

KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Środa, 15 sierpnia

Nr 219 (2072)

Adres powitalny młodzieży niemieckiej do Generalissimusa Józefa Stalina

Walcząc o pokój budujemy jednolite i demokratyczne Niemcy

Wielki Stalin uczy nas jak trzeba walczyć o sprawę narodu i jak trzeba zwyciężać!

BERLIN (PAP). Młodzież niemiecka uchwaliła adres powitalny do Generalissimusa Józefa Stalina.

Adres ten, podpisany przez 4.145.839 chłopców i dziewcząt niemieckich, głosi:

„Drogi Józefie Stalin!

Miliony młodych Niemców, z których ponad milion na oczach młodzieży całego świata przybyło do Berlina na zlot młodych bojowników o pokój przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku, przesyłają Wam, Wielkiemu Wodzowi Międzynarodowego Obozu Pokoju, gorące pozdrowienia.

W związku z pierwszą rocznicą otrzymania Waszej depechy, która wskazywała nam drogę i postawiła przed młodzieżą niemiecką doniosłe zadanie czynnego udziału w budowie jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej, przy gotowości do III Zlotu w Berlinie, ogłosił Czyn Stalinowski. W czynnie tym miliony młodych Niemców, wzmagając swe wysiłki w walce o pokój, wyraziły swą głęboką miłość do Was, drogi Józefie Stalin i do Wielkiego Socjalistycznego Związku Radzieckiego.

Dzisiaj możemy Wam donieść, że w ramach Czynu noszącego Wasze imię do szeregów Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej i organizacji młodych pionierów wstąpiło 390.583 chłopców i dziewcząt, tak że Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej i organizacja młodych pionierów liczą obecnie 3.591.884 chłopców i dziewcząt.

1.056.998 osób studiowało w ramach Czynu Wasze doniosłe dzieło: „O podstawach leninizmu”, zdobywając tym samym cenną wiedzę dla swej walki o pokój i o utworzenie jednolitych, demokratycznych Niemiec. W pracy 121.882 grup agitatorów i w ramach 862.514 różnych zobowiązań członkowie Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej stosowali w praktyce zdobyte wiadomości, dopomogli w wyjaśnieniu ludności wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego narodowi niemieckiemu wskutek remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, dokonywanej przez imperialistów amerykańskich i niemieckich.

Młodzież zatrudniona w upaństwowionym przemyśle i w rolnictwie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stosując w swej pracy metody radzieckich nowatorów produkcji, będące dla niej cennym przykładem, wykonała plany w ogólnej sumie na 6.209.195 dni przed terminem i tym samym w ramach Czynu wniósł wielki wkład w wykonanie wielkiego planu 5-letniego.

Młodzież Niemiec Zachodnich, ramennie przy ramieniu ze wszystkimi postępowymi siłami Niemiec Zachodnich, prowadzi odważną walkę w obronie pokoju, przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i odradzającemu się imperializmowi niemieckiemu.

Złoty medal dwójki ze sternikiem Srebrny—kolarzy Brazyowy — Weinberga

Na torze regatowym w Gruenau zakończone zostały 14 bm. regaty wiosłarskie. W ostatnim dniu mistrzostw, duży sukces odnieśli wioslarze polscy, zdobywając złoty medal w wyciągu dwójek ze sternikiem. Osada polska w składzie Lorenc, Tomas, sier. Michalski wygrała wyciąg na dystansie 2.000 m w czasie 8:27,0 przed ZSRR — 8:49,1 i NRD — 8:54,7.

W dwójkach podwójnych kobiet (dystans 1500 m) Polki Błaszczykiewicz i Starkiewicz zajęły 4 miejsce w czasie 7:04,8. Zwyciężyła osada ZSRR — 6:39,5 przed NRD — 6:43,4 i druga osada ZSRR — 6:53,2.

Ostatnią konkurencją zawodów wiosłarskich był wyciąg ósemek męskich na

(Ciąg dalszy na str. 2)

Mimo terrorystycznego zakazu działalności Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, ogłoszonego przez odwetowy rząd niemieckich imperialistów, zasiadających w Bonn, postępowo młodzież Niemiec Zachodnich daje wszystkim młodym Niemcom przykład jak należy walczyć przeciwko załusom Mac Cloy'a, Ader-

430 mil. podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju

PRAGA (PAP). Urząd Informacyjny Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat, który stwierdza, że kampania na rzecz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, ogłoszona przez Światową Radę Pokoju na berlińskim posiedzeniu w dniach 21—26 lutego br., przybiera z każdym dniem na sile.

Ogółem w 48 krajach do dnia 13 lipca br. zebrano pod apelem Światowej Rady Pokoju 338.841.398 podpisów, a obecnie ilość podpisów przekroczyła już 430 milionów.

Komunikat podkreśla, że niektórzy bojownicy o pokój osiągnęli znaczne sukcesy w akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju i stwierdza z zadowoleniem, że narodził się nowy kierunek w polityce międzynarodowej, który polega na wyrażeniu apelu na rzecz zawarcia paktu pokoju, dając wyraz swej woli natychmiastowego usunięcia niebezpieczeństwa wojny i ustanowienia trwałego pokoju.

naera i Schumachera, którzy chcą wykorzystać młodzież niemiecką jako mięso armatnie w agresywnej wojnie przeciwko miłującym pokój narodom.

Powaga sytuacji, wytworzona wskutek przybywania amerykańskich i angielskich wojsk interwencyjnych do Niemiec Zachodnich — i wskutek bezczelnych posunięć imperialistycznych, remilitaryzujących Niemcy Zachodnie, nakazuje nam spotęgować wysiłki dla usunięcia niebezpieczeństwa wojny i dla zapewnienia pokoju.

Dlatego też ślubujemy Wam dziś uroczyste, że nasza walka o pokój nigdy nie osłabnie. Mamy przed sobą zawsze sztandar bohaterstwa Związku Radzieckiego i jesteśmy przekonani, że ufa nam Wielki Stalin, który uczy nas jak trzeba walczyć z całą stanowczością o sprawę narodu i jak trzeba zwyciężać.

Przyrzekamy Wam, drogi Józefie Stalin, że pod kierownictwem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — awangardy narodu niemieckiego, pod przewodnictwem naszego ukończonego Prezydenta Wilhelma Piecka — będziemy bronili do końca sprawę pokoju. Depesza Wasza będzie dla nas również w przyszłości obowiązującym drogowskazem i głosem na wytyczną naszych czynów.

Niech żyje niezwykły Socjalistyczny Związek Radziecki, kroczący na czele narodów w walce o pokój!

Niech żyje trwała przyjaźń między narodami niemieckim i radzieckim!

Niech żyje nasz mądry nauczyciel i Wódz, nasz najlepszy przyjaciel Wielki Stalin!

M A N S E!

Poprzez dymy i łuny ćmiejące niebo, poprzez blask potęgi padającej zrytego bombami Phenianu, z popielisk Andżu, zza chmur dymów bijących z rumowisk Saruwonu, Wonsenu i Kunurli widać rubinowy blask szkapanej we krwi bohaterów nowej gwiazdy wolności — niezgaszony blask walczącej Korei.

Dzisiaj ten mały, a jednocześnie tak wielki naród obchodzi swoje święto. Dzisiaj przypada bowiem 6 rocznica odzyskania przez Koreę niepodległości. Dzisiaj przypada rocznica rozkucia i kań dan nałożonych przez japońskich samurajów, po 35 latach niewoli, heroicznego narodu koreańskiego. Dzisiaj każdy patriota koreański wspomina dzień 15 sierpnia 1945 roku kiedy to czerwone gwiazdy i płomienną sztandary armii wyzwolicieli przyniosły umęczonemu narodowi dar najwspanialszy, jaki może dać człowiekowi — człowiek i narodowi — naród — wolność. Okupanci japońscy zostali przepędzeni i wolnemu już ludowi Korei ogłoszono narodziny nowego dnia dziejów — koreański „Zygmunt”, przasty dzwoniący wleszony w Phenianie nad Tadongiem.

Na szczycie świętej góry — Moranbon — wzniesiony rękami całego narodu stanął wkrótce smukły pomnik — symbol wdzięczności dla wyzwolicieli Armii Radzieckiej, która wkroczyła 15 sierpnia głośno:

„Obywatele Korei!

Kraj wasz uzyskał wolność. Ale jest to dopiero pierwsza karta w historii Korei. Podobnie jak kwitnący sad wymaga pracy i opieki człowieka, tak szczęście osiągnąć można tylko bohaterką walką i wysiłkiem narodu.

Obywatele Korei!

Pamiętajcie, że szczęście w waszych spoczywa rękach. Uzyskaliście wolność. Teraz wszystko od was samych zależy. Armia radziecka stworzyła wszystkie warunki, by naród koreański mógł przystąpić do wolnej, twórczej pracy. Wy sami winiecie się stać kowalami swego szczęścia.

Na południu półwyspu koreańskiego

Muzeum Lenina



Liczne wycieczki młodzieży i dzieci spędzających wakacje na Podhalu odwiedzają Muzeum Lenina w Poroninie.

Na zdjęciu: dzieci ze Starachowic, przebywające na kolonii letniej TPD w Poroninie słuchają opowiadania o życiu i działalności Lenina. Foto — CAF

Bohaterstwo narodu koreańskiego wzmacnia obóz pokoju

Depesze z okazji święta narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

WARSZAWA (PAP) Z okazji święta narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wysłane zostały następujące depesze:

Jego Ekscelencja Pan Kim Du-Bon Przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Phenian

W dniu święta wyzwolenia narodu koreańskiego przez Armie Radziecką spod jarzma imperialistycznego przesyłam panu, panie Przewodniczący, i narodowi koreańskiemu jak najgorętsze pozdrowienia od narodu polskiego i od siebie osobiście.

Poławome zbrodnie imperialistycznych agresorów, popełniane na narodzie koreańskim, wywołują oburzenie narodu polskiego i wszystkich narodów miłujących wolność i pokój. Bohaterstwo

terka walki Korei przeciw barbarzyńskiemu najeźdźcy, walka, w której agresor mimo swej przewagi technicznej ponosi olbrzymie straty, mobilizuje dziś wszystkie siły przeciw zbrodnicy złotemu imperializmowi, zmierzającym do wywołania nowej wojny, do podboju świata. Z jeszcze większą stanowczością zwierają się i rosną szeregi obrońców pokoju wokół umiłowanego przez ludzi dobrej woli wodza pokojowych sił świata, Wielkiego Stalina. Wraz z całym narodem polskim wierzę, że plany agresorów zostaną pokrzyżowane.

Życzę narodowi koreańskiemu jak najszybszego zwycięstwa i wstąpienia na drogę pokojowej odbudowy wolnej, demokratycznej i bohaterkiej ojczyzny.

BOLESŁAW BIERUT

*

Towarzysz Kim Ir-Sen

Przewodniczący gabinetu ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Phenian

W dniu święta narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przesyłam Rządowi Korei i Wam, Towarzyszu Przewodniczącym, imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i moim własnym serdeczne życzenia zwycięstwa w wyzwoliciel walce narodu koreańskiego oraz życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra swego kraju.

Bohaterstwo narodu koreańskiego i jego wspaniałe postawa wobec imperialistycznych wrogów jest natchnieniem dla sił postępu w całym świecie oraz wzmacnia obóz pokoju, który pod kierownictwem Związku Radzieckiego stanowi niezwykłą opokę przed załusami imperialistów.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

*

Towarzysz Pak Hen-En

Minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Phenian

W szóstą rocznicę odzyskania niepodległości przez Koreę przesyłam Wam, towarzyszu ministrze, serdeczne pozdrowienia i życzenia.

Lud Korei, spływający krwią, walczy z przemocą imperialistycznych agresorów, dając w ten sposób wielki wkład w dzieło obrony pokoju, prowadzone przez postępowe siły ludzkości pod kierownictwem Związku Radzieckiego i Wielkiego Chorażego Pokoju, Józefa Stalina.

Życzę narodowi koreańskiemu dalszych sukcesów w jego walce o wolność i jedność Korei.

DR STANISŁAW SKRZESZEWSKI

ZDRAJCY NARODU PONIEŚLI ZASŁUŻONĄ KARĘ

Uzasadnienie wyroku członków organizacji dywersyjno-spiegowskiej w W. P.

WARSZAWA (PAP). Jak już donosiliśmy w dniu 13 bm. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie członków organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w Wojsku Polskim.

W uzasadnieniu wyroku Najwyższy Sąd Wojskowy stwierdza m. inn.: na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, który w całej rozciągłości potwierdza zarzuty aktu oskarżenia, a w szczególności na podstawie wyznań oskarżonych, zeznań świadków i odczytanych względnie świadków za ujawnione dokumentów ustalono: że w latach 1945—1950 w korpusie oficerskim Wojska Polskiego istniała dywersyjno - szpiegowska grupa, w skład której wchodziła m. innymi oskarżeni Tatar, Kirchmayer, Herman, Mossor, Utnik, Nowicki, Roman, Wacek i Jurecki. Grupa ta stała sobie za cel obalenie przemocy ludowego ustroju państwa polskiego i przywrócenie w Polsce władzy kapitalistów i obszarników w oparciu o pomoc imperialistycznych ośrodków dywersyjno - wywiadowczych.

Grupa ta, której kierownictwo stanowią oskarżeni Tatar, Kirchmayer, Mossor, Herman, Utnik, Nowicki oraz Kuropieska, inspirowana i kierowana przez ośrodki wywiadowcze angielskie i amerykańskie uprawiała zakrojone na szeroką skalę szpiegostwo w łonie Wojska Polskiego.

Oskarżony Kirchmayer wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego w październiku 1944 r., celem prowadzenia w jego szeregach działalności dywersyjnej, w ten sposób realizował on plan działania uzgodniony z oskarżonym Tatarem na początku 1944 r. W lecie 1945 r. spotkał się on z Kuropieską, który po powrocie z obozu jenieckiego w Woldenbergu również wstąpił do W. P. Kuropieska poinformował Kirchmayera, o tym, że w przedmiocie załamania się hitlerowskich Niemiec w obozie Woldenbergu uformowała się dość liczna grupa oficerów, która postanowiła powrócić do kraju dla prowadzenia szeroko zakrojonej działalności dywersyjnej przeciw Polsce Ludowej, przez przeniknięcie do wojska, do aparatu państwowego i partii demokratycznych. Jako jedną z czelowych postaci tej grupy wymienił oskarżonego Hermana, byłego szefa biura studiów II Oddziału KG AK, z-cę szefa Oddziału II KG AK.

W lipcu 1945 r. Kuropieska przedstawił osk. Hermana ówczesnemu wice ministrowi obrony narodowej Marianowi Spychalskiemu. Wkrótce po tym Spychalski spowodował przyjęcie do W. P. Hermana oraz grupy podwładnych Hermana z Oddziału II KG AK.

W trakcie rozmów ze Spychalskim i Kirchmayerem Herman na zlecenie II Oddziału tzw. Sztabu Głównego w Londynie zajmował się organizowaniem wywiadu wojskowego w kraju, skierowanego przeciwko interesom Polski Ludowej.

W gruncie kontaktów między Kuropieską, Kirchmayerem i Hermanem dochodzi do porozumienia w sprawie celów i metod działalności dywersyjnej i zostaje zawiązany przez nich ośrodek konspiracyjny. Postanawiają oni w pierwszym rzędzie skiero-

wać wysiłki na nasycenie Odrodzonego Wojska Polskiego oficerami o reakcyjnych poglądach i na rozbudowę grupy konspiracyjnej. W ten sposób wstępują do wojska między innymi oskarżony Roman i inni. Korzystając z wyjazdu do Londynu szefa sztabu „WIN” Bokszcza, Kirchmayer zawiadamia Tatara o istnieniu załóżki grupy dywersyjno - wywiadowczej zapowiadając przy tym przyjazd do Londynu Kuropieski, z którym Tatar winien uzgodnić wszelkie dyrektywy dla grupy ich w kraju.

Z końcem 1945 r. Kuropieska wyjeżdża do Londynu jako członek Polskiej Misji Wojskowej. Członkiem tejże misji jest również Chojecki, który na terenie Londynu spotyka się ze znajomym swoim osk. Utnikiem, szefem VI Oddziału tzw. Sztabu Głównego na emigracji, podległego bezpośrednio Tatarowi, jako zastępcy szefa tegoż sztabu do spraw krajowych. Za pośrednictwem Utnika i Chojeckiego dochodzi do rozmów między Tatarem a Kuropieską, w czasie których Kuropieska przedstawia szczegółowo Tatarowi plany dywersyjno - wywiadowczej grupy w Wojsku Polskim oraz skład jej kierownictwa.

W lutym 1946 r. osk. Tatar ustala wytyczne dla kierownictwa grupy szpiegowsko - dywersyjnej w Odrodzonym W. P. w myśl których grupa ta winna:

- 1 Dążyć do opanowania instytucji centralnych Odrodzonego Wojska Polskiego, jednostek wojskowych oraz szczególnie ważnych obiektów.
- 2 Prowadzić wywiad na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego, a materiały przekazywać dla zagranicznego kierownictwa.
- 3 Popierać obóz grupujący się wokół Mikołajczyka w jego walce o zdobycie władzy.

W marcu 1946 r., odbywał się zebranie członków kierownictwa, do którego w międzyczasie przystąpił Prugar-Ketling i osk. Mossor. Na zebraniu tym przeprowadzono podział funkcji, w myśl którego Kirchmayer miał kierować sprawami organizacyjnymi. Mossor objął kierownictwo grup konspiracyjnych na terenie instytucji centralnych MON, a osk. Herman wywiad wojskowy.

Zgodnie z postanowieniami kierownictwa i dyrektywami Tatara, Utnika i Nowickiego, w instytucjach centralnych WP, a potem i w terenie zostaje założonych szereg komórek, mających na celu możliwość opanowania, lub co najmniej wpływania na kierowanie tymi instytucjami, lub dowodzenie jednostkami oraz prowadzenie tam wywiadu.

Materiał wywiadowczy uzyskiwany przez te komórki zsredekowany był w ręku osk. Hermana, który w tym czasie wywiadem kierował i który materiały te wraz z raportami o organizacyjnych przekazywał do kierownictwa zagranicznego. Przekazywanie materiałów odbywało się dwiema drogami, przez Kuropieskę, oraz przez grupę konspiracyjną „Radosława” — Mazurkiewicza i Pluty-Czachowskiego, która łączność z zagranicą utrzymywała za pośrednictwem ambasady angielskiej w Warszawie.

Jesienią 1946 r., osk. Mossor spotkał się z osk. Tatarem w Londynie i omówił z nim stan konspiracji oraz potrzebę dalszego werbunku wśród oficerów emigracyjnych dla zasilenia szeregów spisku.

W grudniu 1946 r., w Paryżu, odbyło się spotkanie między osk. Tatarem a osk. Kirchmayerem, w którym brał również udział Bokszcza-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Manifestacja solidarności

z berlińskim złotem młodych bojowników o pokój

WARSZAWA (PAP). Wielka manifestacja pokojowa, jaką jest berliński zlot młodzieży znajduje głęboki oddźwięk wśród młodych robotników i chłopów naszego kraju. Na zebraniach, jakie odbywają się w zakładach pracy, w miastach i wsiach, młodzież wykazuje obrzydliwie zainteresowanie zlotem.

Wspólne czytanie i omawianie na zebraniach sprawozdań prasowych ze zlotu, zbiorowe słuchanie audycji radiowych coraz lepiej zapoznaje na szą młodzież z życiem postępowej młodzieży całego świata.

W licznych wystąpieniach młodzieży stwierdza, że dążyć będzie do wzmocnienia sił światowego obozu pokoju poprzez wzmocnienie potencjału gospodarczego Polski Ludowej.

Radosny przebieg mają codzienne zebrania młodzieży wrocławskiego „Pafawagu”. Obszerna świetlica co chwila rozbrzmiewa okrzykami młodych frezerów, tokarzy, spawaczy na cześć walczącej o pokój młodzieży całego świata, jej wielkiego przyjaciela Generalissimusa Stalina i Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta. „Nie ustaniemy w wyłożonej pracy i walce o zabezpieczenie pokoju na świecie — mówi kilkakrotnie przewodnik pracy ZMP-owiec Zbigniew Kul — naszą solidarność z walczącą o pokój młodzieżą manifestujemy za ciąganiem wart pokoju. Nasza Brygada wykonuje na watach 190 proc. normy”.

„Zlot młodzieży w Berlinie — jest wielkim sukcesem walczącej o pokój młodzieży — powiedziała Maria Kranz, przodująca robotnica spółdzielni im. 22 Lipca w Szczecinie — zlot odbywa się z udziałem setek tysięcy młodzieży, mimo przeszkód i szklan ze strony podżegaczy wojennych, byłam świadkiem serdecznego spotkania młodzieży radzieckiej, polskiej i niemieckiej na granicy w Słubicach i nigdy nie zapomnę z jakim zapałem mówiła młodzież o swym udziale w walce o pokój”.

W 80 rocznicę urodzin Karola Liebknechta

BERLIN (PAP). W 80 rocznicę urodzin Karola Liebknechta odbyły się w Niemieckiej Republice Demokratycznej uroczystości poświęcone jego pamięci. W Berlinie uroczystości te odbyły się z licznym udziałem delegacji zagranicznych na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Na płytkę pamiątkowej Karola Liebknechta w mauzoleum bojowników o socjalizm złożono liczne wieńce. Obecni byli przy tym Prezydent NRD Wilhelm Pieck, przedstawiciele kierownictwa SED i Rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele, delegaci organizacji masowych, liczna młodzież niemiecka i zagraniczna oraz wielu mieszkańców Berlina.

Do zebranych przemówił członek Biura Politycznego SED Hermann Matern, składając hołd pamięci Karola Liebknechta jako nieugiętego bojownika o Niemcy postępu i sprawiedliwości społecznej, o pokój i socjalizm.

Bomby z gazem trującym użyli agresorzy USA w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowej Pak Hen-En wystosował do Sekretariatu ONZ depeszę, w której jak najkategoryczniej protestuje przeciwko używaniu przez lotnictwo amerykańskie bomb z gazem trującym.

Depesza ministra Pak Hen-Ena stwierdza, że dnia 1 sierpnia o godz. 16,40 samoloty amerykańskie zrzucały nad miejscowością Yonon dwie 300-kilogramowe bomby, napełnione gazem trującym. Trzech wojskowych i 40 osób cywilnych zostało zatrutych, w tym 9 ciężko. Objawami zatrucia były gorączka i zawienienia, dusząca kaszel i wymioty.

Agenci wywiadu brytyjskiego unieszkodliwieni

Proces szpiegów w Rumunii

zdemaskował zbrodnicze plany imperializmu amerykańsko-angielskiego

BUKARESZT (PAP) Przed sądem wojskowym w Bukareszcie odbył się ostatnio proces grupy szpiegów, którzy pozostali wali na usługach wywiadu angielskiego i usiłowali przy pomocy imperialistycznych amerykańsko-angielskich obalić przemocą władzę ludowo-demokratyczną w Rumunii, przenikając w tym celu w oszukańczy sposób na wybitne stanowiska w aparacie państwowym.

Na ławie oskarżonych zasiadli: b. generał Michael Romanescu, b. przemyślnik George Polizu-Mikszuneszti, b. pułkownik Michael Bosanca, b. fabrykant inżynier Radu Mateak, b. przewodniczący sądu apelacyjnego w Bukareszcie Aleksander Licziu, podporucznik rezerwy Antoni Dimitrescu oraz b. obszarnicy Jon Vasilescu-Valzan i Tylus Oniszor.

Akt oskarżenia stwierdza m. in., że imperialiści angielscy, którzy w przeszłości rozgrabiali rumuńskie złoża naftowe i inne zasoby naturalne Rumunii, rządząc w tym kraju jak w swojej kolonii, usiłowali po ustanowieniu tam

władzy ludowej ujemzić znowu naród rumuński i przywrócić w Rumunii ustrój kapitalistyczny. Dyplomaci angielscy Bowden, Charles Robinson, Gibson i Roger King organizowali w tym celu sieć szpiegowską, nadużywając przywilejów dyplomatycznych.

Akt oskarżenia podkreśla, że imperialiści angielscy, nie poprzestając na działalności swej agencji szpiegowskiej w Rumunii, prowadzili również inne formy walki z władzą ludową w tym kraju, rozpowszechniając oszczercze ulotki i broszury. Znaczna ilość takich ulotek i broszur wręczył oskarżonemu Licziu Anglik Gibson.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych, którzy przyznając się do popełnionych zbrodni, uzupełniali swe zeznania złożone w śledztwie.

Postępowanie dowodowe całkowicie potwierdziło winę oskarżonych i nasświetliło działalność agentów wywiadu angielskiego, którzy korzystając z przywilejów dyplomatycznych, organizowali na terytorium Rumunii rozległą sieć szpiegowską oraz zbierali informacje o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym, aby wykorzystać je dla obalenia ustroju ludowego w Rumunii. Charakterystycznym sylwetki i czyny oskarżonych oraz rolę „dyplomatów” angielskich w okresie działalności szpiegowskiej, prokurator wojskowy pułk. Ardeleanu powiedział w mowie oskarżycielskiej:

„Proces niniejszy dał jeden jeszcze dowód, że najczelniejszym wrogiem narodu rumuńskiego jest imperializm amerykańsko-angielski. W celu uprawiania szpiegostwa w naszym kraju imperialiści angielscy wykorzystali grupę obywateli angielskich, przedstawicieli kapitalu monopolistycznego, którzy zdemoralizowali różne stanowiska w rumuńskich towarzystwach naftowych.

Prokurator podkreślił następnie, że akcja szpiegowska prowadzona na terytorium Rumunii przez wywiad angielski jest ściśle związana ze zbrodnictwami planami imperializmu amerykańsko-angielskiego, z przygotowaniem do nowej wojny światowej.

Wszyscy oskarżeni w ostatnim słowie przyznali raz jeszcze, że zamierzali przy pomocy imperialistów amerykańskich i angielskich obalić przemocą władzę ludowo-demokratyczną w Rumunii.

Po naradzie sąd wydał następujący

wyrok: oskarżeni Romanescu, Polizu-Mikszuneszti, Bosanca i Licziu skazani zostali na karę śmierci, Radu Mateak — na 15 lat ciężkich robót, Dimitrescu — na 16 lat ciężkich robót, Vasilescu-Valzan — na 15 lat ciężkiego więzienia, Oniszor — na 12 lat ciężkich robót. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na utratę praw obywatelskich i na przepadek mienia.

Zigrzysk Sportowych w Berlinie

(Dokończenie ze str. 1)

dyst. 2.000 m. Zwyciężyły Węgry w czasie 6:29,9 przed ZSRR — 6:31,5

Dziesiąty srebrny medal dla Polski na XI akademickich mistrzostwach świata zdobyli kolarze, którzy w szosowym wyścigu drużynowym zajęli drugie miejsce o 3 min. za zwycięskim zespołem NRD.

Wyścig rozegrany został 14 bm. na trasie Berlin — Freienwalde i z powrotem (114 km). Na krótko przed metą defekt gumy ma Liszkiewicz i drużyna polska, która prowadziła o kilkadziesiąt sekund przed zespołem NRD, spada na drugie miejsce.

Wyniki: 1) NRD Meister, Stolze, Zieger, Schatz (czas 3:08,36); 2) Polska (Gabrych, Królak, Liszkiewicz, Wilczewski 3:11,32); 3) Rumunia (Niculescu, Sandru, Maxim, Nuta 3:12,35); 4) Węgry 3:14,12, 5) CSR 3:22,48.

W wyniku finałowych rozgrywek tenisowych trzy dalsze tytuły mistrzowskie i złote medale zdobyli reprezentanci Węgry.

W grze pojedynczej mężczyzn Vad (Węgry) pokonał Birkasa (Węgry) 6:4, 6:3, 6:4. W grze podwójnej kobiet parę węgierską Koermoecki, Vad pokonała parę NRD Hallbauer, Ennichi 6:3, 6:3, a w grze mieszanej Węgry Vad i Koermoecki zwyciężyli parę NRD Sturm, Hallbauer 7:5, 6:1.

Finał gry podwójnej mężczyzn odbędzie się 15 bm.

Na stadionie Cantianstrasse odbyły się w dalszym ciągu konkurencje lekkoatletyczne. W trójskoju reprezentant Polski Weinberg zakwalifikował się do finału, w którym już w pierwszej kolejce uzyskał swój najlepszy wynik 14,59 m. Wynik tego Weinberg nie zdołał już poprawić w dalszych skokach i w rezultacie zajął trzecie miej-

сце, zdobywając brązowy medal. Tytuł akademickiego mistrza świata w tej konkurencji zdobył mistrz i rekordzista Europy Szczepanów (ZSRR) — 15,09 m, 2. Frist (NRD) 14,73 m, 3. Weinberg (Polska) 14,59 m.

W biegu na 800 m kobiet trzy pierwsze miejsca zajęły zawodniczki radzieckie: 1. Sałopowa 2:15,0, 2. Pomogajewa 2:15,0, 3. Dmitruk 2:16,5.

W biegu na 10.000 m trzy pierwsze miejsca zajęli również reprezentanci ZSRR: zwyciężył Semjonow 31:40,0.

W turnieju siatkówki obie drużyny Polskie walczyły z Bułgarią w meczach decydujących o zajęciu trzeciego miejsca. W siatkówce żeńskiej Polska zwyciężyła Bułgarię 3:1 (15:3, 14:16, 15:2, 15:10). Zwycięstwem tym siatkarki polskie zapewniły sobie trzecie miejsce w turnieju za ZSRR i CSR. W siatkówce męskiej Polska przegrała z Bułgarią 1:3 (13:15, 6:15, 15:2, 6:15).

W koszykówce męskiej drużyna Polska pokonała Chiny 69:52 (35:21). Był to najlepszy mecz drużyny polskiej w rozegranych dotychczas w turnieju meczach.

W koszykówce żeńskiej Polska przegrała z CSR 25:52 (5:30).

W koszykówce żeńskiej turniej został zakończony. Pierwsze miejsce i złoty medal zdobyła bezkonkurencyjna drużyna radziecka, odnosząc we wszystkich spotkaniach zdecydowane zwycięstwa.

W zawodach gimnastycznych zawodniczki Polskie wycofały się z rozgrywek z powodu zdekompletowania drużyny.

STAN POGODY

Na ogół chmurno z możliwością niewielkich lub przelotnych opadów na wschodzie i północy kraju oraz z większymi przejaśnieniami na pozostałym obszarze kraju.

Sprawiedliwe i rozsądne propozycje koreańsko-chińskie obnażyły zdradziecki charakter argumentów USA

PEKIN (PAP). Jak donosi z Phe-nianu agencja Nowych Chin, 23 posiedzenie delegacji prowadzących w Kaesongu rokowania w sprawie rozejmu w Korei rozpoczęło się 13 sierpnia o godzinie 10 czasu koreańskiego i trwało do godz. 11.20. 24 posiedzenie wyznaczono na godz. 10 dnia 14 sierpnia.

W odpowiedzi na wielokrotne pytania generała Nam Ira szefa delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich, który od kilku dni domagał się sprecyzowania stanowiska przeciwnej strony, delegacja amerykańska ujawniła ostatecznie na 23 posiedzeniu swą obłądną próbę przesunięcia linii demarkacyjnej i strefy zdemilitaryzowanej na północ od 38 równoleżnika w głąb pozycji koreańsko - chińskiej. W ten sposób delegacja amerykańska zdradziła oszukańczy charakter argumentów używanych przez nią dotychczas na posiedzeniach i w komunikatach oficjalnych, a mających wykaazać, że jej propozycja wychodzi zrekomo z założenia obecnej linii frontu.

Wiceadmirał Joy, szef delegacji amerykańskiej wywodził na poniedziałkowym posiedzeniu, że delegacja amerykańska, wysuwając wspomnianą propozycję chce wprowadzić w życie „punkt wyjścia” obecne pozycje lądowe, ale jednocześnie pragnie „wyrównać” linię demarkacyjną i związaną z tą linią strefę zdemilitaryzowaną w ten sposób, aby „zapewnić należytą głębokość pozycji obronnych sił ONZ”.

Gen. Nam Ir podkreślił, że ta deklaracja przeciwnej strony raz jeszcze zdradza istotny charakter jej zamiarów i przez to wyjaśnia zasadniczą przyczynę braku postępu w rokowaniach od 17 do 27 lipca. Szef delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich stwierdził ponownie że przeciwna strona poniesie całkowitą odpowiedzialność za impas w rokowaniach, jeżeli będzie się upierała nadal przy swej niedorzecznej i obłądnej propozycji, odmawiając dyskusji nad sprawiedliwą i rozsądną propozycją koreańsko - chińską.

UZASADNIENIE WYROKU

w procesie członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w W. P.

(dokończenie)

nin. jako przedstawiciel II Oddziału tzw. sztabu w Londynie.

W trakcie tej rozmowy omówiono szczegółowo sytuację międzynarodową i wewnątrz kraju. Osk. Kirchmayer, referując sytuację w kraju, wyraził opinię, że dotychczasowa orientacja na Mikołajczyka jest bezcelowa, gdyż jak ocenia — klęska jego w wyborach jest niunikniona. Kirchmayer wyraził pogląd, iż należy postawić na grupy prawicowe w partiach robotniczych.

Omawiając sytuację w wojsku i stan organizacji konspiracyjnej, Kirchmayer podał, iż dzięki polityce prawicowej i nacjonalistycznej; Spychalskiemu, udało się konspiracji wprowadzić do wojska szereg zaufanych oficerów i umocnić zasieg komórek konspiracyjnych. Pogląd ten on także, iż Spychalski prowadzi politykę zmierzającą do zrywania więzi między Wojskiem Polskim a Armią Radziecką, co ma szczególnie poważne znaczenie dla organizacji konspiracyjnej.

Osk. Tatar uznał wywody Kirchmayera w kierunku tej orientacji za słuszne, dodając, że postara się przyjechać do kraju, w szczególności celem bezpośredniego zetknięcia się z gen. Spychalskim.

W tym celu oskarżeni ustalili, że dla zmiany czujności władz ludowych i dla zabezpieczenia bezkarnego przyjazdu do kraju sobie i ludziom, których wysłał się do zasilenia konspiracji, Tatar przekazał do kraju część funduszy znajdujących się w jego dyspozycji. Kirchmayer miał po powrocie do kraju przygotować grunt do rozmów Tataru z gen. Spychalskim.

Tatar, polecając Kirchmayerowi dalsze kierowanie działalnością konspiracyjną w wojsku, potwierdził od biorąc meldunków wywiadowczych przesyłanych przez Kirchmayera, polecając wykorzystanie pomocy ambasady brytyjskiej w Warszawie w dalszym przesyłaniu materiałów. Wspomniał również, że do Kirchmayera zgłosił się osk. Wacek oraz zlecił rozbudowę i reorganizację konspiracji.

W czasie tego spotkania Bokszański polecił Kirchmayerowi skierować wywiad na jednostki Armii Radzieckiej.

Wszystkie dyrektywy rozmów parwskich były przez oskarżonych realizowane. W tymże czasie dywersyjna, wywiadowcza grupa w wojsku została zasilona oficerami zwierzbowanymi i nasłanymi z Anglii.

W początku 1947 r. zostaje przyjęty do wojska emisariusz osk. Tatar — osk. Wacek.

Osk. Wacek w końcu 1946 r. przywiózł dla „Radosława” i Pluty polecenie Tataru poparcia Mikołajczyka i nawiązania współpracy, zwłaszcza na odcinku wywiadu z grupą Kirchmayera oraz przekazywania materiałów wywiadowczych do ambasady brytyjskiej i francuskiej w Warszawie.

W styczniu 1947 r. osk. Wacek przystępuje do współpracy konspiracyjnej z osk. Kirchmayerem i na jego polecenie tworzy komórkę wywiadowczą na odcinku sanitariatu wojskowego.

W 1947 r. przybywa z Anglii osk. Jurecki, zaangażowany do spisku jeżdżącego na terenie Anglii przez Kuropieskę. Jurecki zostaje skontaktowany z osk. Hermanem i tworzy komórkę wywiadowczą na terenie Sztabu Generalnego. W pierwszej połowie 1947 r. kierownictwo rozbudowuje się komórkę dywersyjno-wywiadowczą. Zostaje rozbudowana sieć wywiadowcza, która coraz głębiej penetruje Wojsko Polskie.

Większością komórek wywiadowczych na terenie instytucji centralnych kieruje osk. Roman, który ma terały wywiadowcze doręcza osk. Hermanowi.

Latem 1947 r. do kraju przybywa oskarżony Tatar, który zaznajamia się ze stanem organizacji oraz spotyka się kilkakrotnie z Marianem Spychalskim. Na posiedzeniu kierownictwa konspiracji Tatar podkreśla słuszność stawki na grupę prawicowo-nacjonalistyczną w partiach robotniczych i poleca pogłębiać więź ze Spychalskim.

Zaraz po wyjeździe Tataru, zgodnie z jego poleceniem, osk. Kirchmayer przejmuje od osk. Hermana kierownictwo wywiadu. Oprócz tego Tatar nakazuje osk. Kirchmayerowi przekazywać systematycznie materiały wywiadowcze do ambasady brytyjskiej w Warszawie oraz stosować się w dalszej pracy wywiadowczej do życzeń, jakie ambasada ta wyrazi.

Osk. Kirchmayer przy pomocy osk. Romana rozbudował komórki wywiadowcze w instytucjach centralnych MON.

Osk. Roman w tym czasie pomaga osk. Kirchmayerowi w opracowaniu

sprawozdań wywiadowczych oraz pełni funkcję łącznika przy wymianie materiałów wywiadowczych z organizacją konspiracyjną „Radosława” — Mazurkiewiczą i Pluty-Czachowskiego oraz przy doręczaniu materiałów wywiadowczych do przedstawicieli ambasady amerykańskiej i angielskiej w Warszawie.

Z początkiem 1948 r. osk. Kirchmayer spotyka się z attaché wojskowym ambasady amerykańskiej w Warszawie, który przedstawił mu życzenie swoje co do zakresu wywiadu. Po nawiązaniu tego kontaktu Kirchmayer sukcesywnie, do wiosny 1950 r., przekazywał attaché amerykańskiemu meldunki wywiadowcze.

W okręgu krakowskim dywersyjno-wywiadowczą komórką kierował osk. Mossor przeniesiony na wiosnę 1948 r. na stanowisko dowódcy tego okręgu.

Osk. Herman w kwietniu 1948 r. został przeniesiony na stanowisko szefa sztabu dowództwa wojsk lądowych i organizował w tej instytucji komórkę wywiadowczą, którą kierował przy pomocy Jurkowskiego.

Rozbitek grupy prawicowo-nacjonalistycznej w kierownictwie PPR w 1948 r. stworzył nową sytuację dla dywersyjnej grupy w wojsku. Przekreślone zostają rachuby konspiracji na grupę prawicowo-nacjonalistyczną Gomułki i Spychalskiego. Konspiracja traci przede wszystkim możliwości plasowania swoich ludzi na dogodnych dla siebie stanowiskach. Ten stan rzeczy zmusza kierownictwo konspiracji do zmiany dotychczasowej taktyki, opracowania nowych metod działania i głębszego za konspirowania się.

Latem 1948 r. na polecenie Kopańskiego przyjeżdża do kraju osk. Tatar celem zorientowania się na miejscu i wydania odpowiednich dyrektyw.

Osk. Tatar przeprowadza rozmowy ze Spychalskim oraz z kierownikami konspiracji osk. Kirchmayerem i osk. Hermanem. Ponadto spotyka się z Plutą, który referuje mu stan konspiracji cywilnej, między innymi plan przygotowania zamachów na wybitnych działaczy państwowych i partyjnych.

Jesienią 1949 r. przyjechali do kraju oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik, przy czym Tatar przekazał Kuropiesce i Kirchmayerowi nowe wytyczne kontynuowania działalności wywiadowczej z nastawieniem na głębsze rozpoznanie Wojska Polskiego oraz jednostek Armii Radzieckiej i zacięnie współpracy wywiadowczej z przedstawicielami anglosaskich ambasad.

Na podstawie tych wytycznych Kirchmayer i Kuropieska opracowały dyrektywy, które zostały rozesłane do kierowników poszczególnych komórek.

Kirchmayer obawiając się aresztowania, przekazuje Jureckiemu kontakt na przedstawicieli ambasady amerykańskiej, z którym Jurecki spotyka się do 1 października 1950 r. doręczając mu materiały wywiadowcze.

Przewód sądowy wykazał, że działalność dywersyjno-wywiadowcza oskarżonych w Wojsku Polskim stanowi tylko jeden z etapów walki oskarżonych przeciwko społeczno-politycznym przeobrażeniom w Polsce i przeciwko sojusznicy jej ze Związkiem Radzieckim.

Już w okresie okupacji oskarżeni Tatar, Kirchmayer i Herman jako członkowie działacze Komendy Głównej A. K. uczestniczyli w szeregu zbrodniczych poczynaniach kierownictwa organizacji.

Oskarżeni Tatar i Kirchmayer braли udział w opracowaniu referatu Bora-Komorowskiego wygłoszonego na posiedzeniu Krajowej Reprezentacji Politycznej 14 października 1945 r. w myśl którego Komenda Główna A. K. i delegatura rządu londyńskiego miała dążyć do przeciwstawienia się akcji ruchu oporu i w szczególności działaniom Armii Ludowej i PPR, skierowanym przeciwko okupacji hitlerowskiej, aby w ten sposób zwiększyć szanse dotarcia do Polski okupacyjnych wojsk anglosaskich i emigracyjnej reakcji z Sosnkowskim na czele i do przygotowania zbrojnego oporu przeciwko wojsku radzieckiemu wkraczającemu do Polski.

W roku 1944 osk. Tatar, jako szef III Oddziału sztabu KG AK opracował plan akcji „Burza”, w myśl którego kierownictwo AK w momencie załamywania się frontu niemieckiego na wschodzie, a przed wkroczeniem Armii Radzieckiej, miało stworzyć pozornymi działaniami wobec cofających się Niemców warunki dla objęcia władzy na poszczególnych terenach przez delegatury londyńskie.

Przewód sądowy wykazał, że inicjatorzy powstania Sosnkowski, Mikołajczyk, Bór-Komorowski skierowali powstanie warszawskie

dla dywersji przeciw Polsce Ludowej i Armii Radzieckiej, wiedząc do skonała, że nie ma ono warunków powodzenia, powodując w konsekwencji ogromne straty w ludziach i zagładę stolicy. Osk. Tatar współuczestniczył w tej zbrodniczej dywersji jako z-ca szefa tzw. Sztabu Głównego w Londynie dla spraw krajowych.

Oboz londyński zaplanował również tzw. akcję „Nie” wedle której na terenach wyzwolonych miały być stworzone organizacje wydzielone z AK, których zadaniem byłoby prowadzenie, dywersji i szpiegowstwa przeciw organom państwowym Polski Ludowej, wojsku i partiom politycznym obozu demokratycznego, a także prowadzenie dywersji i szpiegowstwa przeciwko Armii Radzieckiej.

W omawianiu tych planów, ich rozpracowaniu oraz wydawaniu dyrektyw brał udział oskarżony Tatar, który wiosną 1944 r. odleciał z kraju do Londynu, celem przedstawienia tzw. „rządowi” emigracyjnemu sytuacji w kraju i pokierowania stamtąd dalszymi działaniami AK. Przed odlotem osk. Tatar nakazał osk. Kirchmayerowi po wyzwoleniu kraju wstąpić do wojska, by tam przez stworzenie konspiracji przeciwdziałał od wewnątrz wpływem demokratycznym.

Osk. Tatar po przybyciu do Londynu objął stanowisko zastępcy szefa sztabu dla spraw krajowych. Jemu podlegał oddział VI tzw. sztabu naczelnego wodza, powołany do utrzymania łączności z akcją podziemną w kraju.

Z momentem stworzenia PKWN cała działalność VI Oddziału, którą kieruje osk. Utnik, została skierowana na dywersję przeciwko władzy ludowej.

Osk. Tatar jako zastępca szefa sztabu głównego dla spraw krajowych, osk. Nowicki jako jego oficer do zleceń oraz osk. Utnik jako szef VI Oddziału za pośrednictwem tego oddziału i podległych mu placówek w Paryżu, Brindisi, Meppen, Sztokholmie i innych miejscowościach, biorąc udział w organizowaniu dywersji zbrojnej i szpiegowskiej na tyłach Armii Radzieckiej w ramach tzw. akcji „Nie”.

Dla przekazywania rozkazów kierowniczych ośrodków w Londynie, Tatar, Utnik i Nowicki rozbudowują szeroką sieć łączności radiowej — przetrzymując tak ekipy skoczaków — dywersantów oraz przekazują pieniądze.

W początku 1945 r. na żądanie władz brytyjskich, umotywowane względami stosunków dyplomatycznych z ZSRR osk. Tatar, Utnik i Nowicki, nie zmieniając w niczym organizacji ani istoty działalności Oddziału VI, za poradą angielskiego wywiadu maskują działalność tego oddziału przez otworenie specjalnej komórki o kryptonimie „Hel”.

Poprzez Oddział VI i „Hel” osk. Tatar, Utnik i Nowicki organizują sieć szpiegowską pod nazwą „Sieć Korrespondentów”, a następnie „Sieć kolorową” koncepcje które opracowały osobście oskarżony Nowicki oraz przesyłają kurierów i emisariuszy dla przewozu materiałów wywiadowczych i pieniędzy kierowanych do Okulickiego a później Rzepeckiego i Niepokolczyckiego.

Przez cały czas swego istnienia, a zwłaszcza po wyzwoleniu kraju, Oddział VI, a następnie „Hel” kierowany był przez oficerów brytyjskiego wywiadu, zgrupowanych w tzw. SOE. Z oskarżonymi Tatar, Utnikiem i Nowickim współpracował ppk. Perkins, który z Tatar, Utnikiem i Nowickim współpracował w osobistych, zażyłych stosunkach.

Całą działalność Oddziału VI po wyzwoleniu, a następnie „Helu” finansowana była przez Tatar, Utnika i Nowickiego z kwoty 10 milionów dolarów którą w czerwcu 1944 roku wespół z Mikołajczykiem uzyskał Tatar od imperialistów amerykańskich na dywersję przeciwko władzy ludowej.

Wszystkie te zbrodnicze knowania nie zostały przeszkodzić zdobyciu władzy przez lud pracujący, ani też zahamować rozwoju Polski Ludowej. Akcja dywersyjna odszczepieńców i wrogów ludu polskiego napotkała na zdecydowany opór szerokich mas, pamiętających klęski, jakie na kraj ścigał rządy obszarnczo — burżuazyjne. Lud polski udzielił szerokiego poparcia PKWN i Radzieckiej Armii — wyzwolicielce. W tej sytuacji powstaje w środowisku emigracyjnym, po porozumieniu z Churchillem, koncepcja powrotu Mikołajczyka do kraju dla obietnicy stanowiska w rządzie i przeciwdziałanie od wewnątrz realizacji reform politycznych i społecznych w kraju oraz sojuszu Polski z ZSRR. Oskarżeni Tatar, Utnik i Nowicki w porozumieniu z Mikołajczykiem tworzą wówczas „Komitet”, którego zadaniem

jest poparcie tych zamierzeń Mikołajczyka przez dostarczenie mu pomocy materialnej oraz współdziałanie w mobilizacji elementów reakcji w kraju na jego rzecz.

Komitet miał również dostarczyć Mikołajczykowi wszelkich informacji, otrzymywanych przez VI Oddział od siatek szpiegowskich w kraju.

O powstaniu tzw. „Komitetu Trzech” i jego zadaniach powiadomiony został gen. Kopański. W realizacji tych planów wydzielona zostaje z kwoty otrzymanej w swoim czasie w Waszyngtonie, suma około 3 milionów dolarów, pod nazwą „Draw”.

Dowiedziawszy się za pośrednictwem Sławobora, że Kirchmayer jest w wojsku i przystępuje do działalności konspiracyjnej, osk. Tatar organizuje w Niemczech Zachodnich komórkę łączności z krajem.

Osk. Tatar w tym czasie werbuje oficerów z emigracji wyrażających chęć powrotu do kraju do wstąpienia do organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w wojsku i wykonania specjalnych zadań.

W międzyczasie oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik w dalszym ciągu współdziałają w okazaniu pomocy Mikołajczykowi.

Z wiosną 1946 r. Mikołajczyk będąc w Londynie spotyka się z Tatar, Nowickim i Utnikiem w sprawie w kraju domaga się dotacji pół miliona dolarów dla przeprowadzenia akcji wyborczej w kraju i dalszego nasilania repatriacji elementów reakcyjnych. W wyniku rozmów Komitet postanowił przekazać Mikołajczykowi pomoc materialną w dolarach i funtach co w znacznej części zostało wykonane.

W jesieni 1946 r. Tatar spotyka się trzykrotnie z przedstawicielem Mikołajczyka Kulerskim, który domaga się przekazania dalszych kwot i w rezultacie komitet wypłacił dla Mikołajczyka 270.000 dolarów, oraz pewne kwoty w funtach angielskich.

Zródła dywersyjno-wywiadowczej grupy i udziału w niej oskarżonych sięgają daleko wstecz. Wszystkie oskarżenia to wychowankowie sanacyjnego kierownictwa wojskowego Polski przedwzrostowej, przepojeni reakcyjnym światopoglądem i wychowani w poczuciu pogardy dla ludu pracującego.

Niektórzy spośród oskarżonych zajmowali poważne stanowiska w sanacyjnym korpusie oficerskim i byli jednocześnie wychowawcami tego korpusu. Oskarżeni Tatar, Kirchmayer oraz Kuropieska wywodzą się z pseudo-radikalnego środowiska lewosanacyjnego, które oszukańczo szermowało demagogią socjalną, będąc faktycznie aktywną częścią aparatu przemocy i przymusu rządów kapitalistycznych — obszarnczych. W okresie wojny oskarżeni, rozrzucony po różnych krańcach Europy, podejmują działania zmierzające do tego samego celu, zaciebnienia ujęcia władzy w Polsce przez lud i przywrócenia rządów kapitalistycznych.

Osk. Mossor który znalazł się w niewoli niemieckiej, wyzyskując swoją prohitlerowską propagandę prowadzoną do roku 1939 w publicystyce i „Klubie 11-go listopada”, wysłał, jak to ustalono w toku przewodu sądowego, dwukrotnie w 1941 r. i 1942 r. memoriały do władz faszystowsko-hitlerowskich, oferując im swoje usługi w urabianiu w społeczeństwie polskim przychylnych dla okupanta nastrojów.

Osk. Mossor brał czynny udział w akcjach prowokacyjnych i dywersyjnych okupanta wobec narodu polskiego, w organizowaniu faszystowskiej Polski pod protektoratem hitlerowskim.

Omówiwszy wyżej mafijny charakter dywersyjno-wywiadowczy działalności oskarżonych jest ściśle związane z ich ideologicznym rodowodem. Peowiackie, sanacyjne i dwójkarckie tradycje uprawiania dywersji politycznej przejawiały się zarówno w oszukiwaniu przez reakcyjne ośrodki w kraju i za granicą szerokiego rzesz narodu polskiego, pragnącego czynnej walki z okupantem jak i w oszukiwaniu ludzi, którzy już po wyzwoleniu wracali z emigracji lub obozów jenieckich do kraju, by stanąć do uczciwej pracy przy budowie nowego państwa. W świetle przewodu sądowego współdziałal oskarżonych w tym oszukańcym działaniu został całkowicie udowodniony.

Oskarżeni, a zwłaszcza Tatar, Mossor, Kirchmayer, Utnik i Nowicki, zajmujący czołowe stanowiska w obozie reakcji polskiej zdawali sobie sprawę z tego, że nie znajdują poparcia dla swych zbrodniczych zamierzeń w narodzie polskim, że jawne wystąpienie do walki z władzą ludową skończyć się dla nich musi klęską. Z tego faktu wypływają jas-

krawo zarysowane w toku przewodu sądowego znamiona ich działalności, występowanie się obcem imperialistom oraz dwulicowość.

Zrozumiawszy, że społeczeństwo jest i będzie przeciwko nim, oskarżeni uważali, iż tylko nowa wojna, którą przygotowuje imperializm angloamerykański może dopomóc w realizacji ich celów, wobec czego związali się z tym imperializmem i stali się agenturą imperialistycznego wywiadu w kraju.

Przewód sądowy wykazał, że Oddział VI i „Hel” były ekspozyturami angielskiego wywiadu, którego przedstawiciele w osobach Perkinsa, Gabensa, Sandlera, Buchana, i innych wydawali dyrektywy oskarżonym, że zbierane przez sieci oskarżonych Hermana, Kirchmayera czy Jureckiego z terenu wojska wiadomości szły poprzez ręce pracowników obcych ambasad do londyńskiej centrali IS.

Oskarżeni przeszli całkowicie na służbę anglosaskiego imperializmu, śmiertelnego wroga postępu i pokoju.

Równocześnie przewód sądowy wykazał, że oskarżeni nie mogąc okazać swego prawdziwego oblicza, konspirowali się na czołowych stanowiskach w wojsku, posługiwali się perfidnymi metodami dwulicowości i fałszu. Ta stosowana w ich pracy dywersyjno-wywiadowczej dwulicowość szła w parze z bagnet moralnym, w które oskarżeni się stoczyli. Machinacje finansowe Tatar, Utnika i Nowickiego ujawnione na przewodzie sądowym są tego jaskrawym dowodem.

Z omówioną wyżej rolą obcej agencji wiąże się ściśle dalszy aspekt działalności oskarżonych: kierowana przez nich organizacja jest jedną z ekspozytur podżegaczy wojennych, która wiązała wszystkie swe rachuby z nową wojną światową i wysługiwała się w tym celu imperialistycznym ośrodkom dywersyjno-szpiegowskim podżegaczy wojennych.

Świadczy o tym zarówno raport oskarżonego Mossora do Sosnkowskiego, jak i relacja oskarżonego Kirchmayera z jego podróży do Stanów Zjednoczonych, wreszcie wyraźne oświadczenie Kopańskiego, który w 1949 r. zdając sobie sprawę, że rachuby konspiracji na powodzenie prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia w polskim ruchu robotniczym zawiodły, stwierdza, iż pozostaje „to, na co od początku liczył, tj. stawianie na wojnę”.

W swych agresywnych zamiarach imperializm anglosaski rozbudza na zachodzie Niemiec antypolski revisionizm i odbudowuje w ramach tzw. Armii Europejskiej neohitlerowskiej Wehrmacht, jako narzędzie agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, w pierwszym rzędzie przeciw państwu polskiemu i jego Ziemiom Odzyskanym.

Posztając na służbie imperializmu, oskarżeni służyli tym, którzy chcą narzucić Polsce nową wojnę, nowe poźogi i zgłuszca, przelać znow krew milionów Polaków. Tym samym związali się oni bezpośrednio z odradzającym się imperializmem niemieckim w jego neofaszystowskiej postaci — działali więc przeciw najżywniejszym interesom narodu polskiego. Jest to antynarodowa, mająca swe smutne przykłady w historii polski polityka wstępczictwa polskiego, oddającego się zawsze na usługi obcych zaborców.

Polityka oskarżonych — to polityka zaprzędania narodu obcym interesom, to polityka zdrady narodowej.

Oskarżeni usiłowali rozsadzić od wewnątrz Odrodzone Wojsko Polskie i oderwać je od władzy ludowej.

Rozgromienie prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia w ruchu robotniczym wzmogło czujność szerokiego mas ludowych i pozwoliło na ujawnienie, zdemaskowanie i przecięcie pasma zbrodniczej działalności oskarżonych.

Powyższe ustalono na podstawie zeznań powołanych na wstępie świadków oraz wyjaśnień skazanych, którzy — za wyjątkiem osk. Mossora — przyznali się całkowicie do winy. Odnosnie osk. Mossora sąd oparł swoje ustalenia na niewzbudzających wątpliwości wyjaśnieniach pozostałych oskarżonych oraz świadków, współoskarżeni zarówno w śledztwie jak i w toku przewodu sądowego zdecydowanie stwierdzili, że był on członkiem kierownictwa konspiracji i początkowo kierował konspiracją w instytucjach centralnych MON, brał udział w zebraniach tego kierownictwa. Osk. Kirchmayer stwierdził, że osk. Mossor, przechodząc na stanowisko dowódcy okręgu krakowskiego, przejął również funkcje komendanta konspiracji okręgu i w tym okresie przekazywał Kirchmayerowi meldunki wywiadowcze.

Skarby kniei

Polski sport łowiecki na nowych drogach



Las — piękno dla oczu, las — komora kraju. Leżą w nim skarby z prawdziwego zdarzenia. Jest to jednak majątek, który tylko wówczas może utrzymać i zwiększać swoją wartość, jeżeli człowiek zapewni mu należyłą opiekę i potrafi rozsądnie eksploatować. Między innymi uprawiony jest do tego Polski Związek Łowiecki, związek ludzi połączonych ideą miłości i szacunku do mieszkańcy lasu, zaślubionych na zawsze z piękną przyrodą łowiecką. Jak i wszędzie tak i tu — potrzebne są kadry, potrzebni są dobrze wychowani młodsi myśliwscy. Na walnym zgromadzeniu PZŁ powzięto ostatnio uchwałę przyjmowania młodzieży od lat 18 jako pełnoprawnych członków Związku. Najmłodsze miasto polskie Nowa Huta ma już własne kółko myśliwskie. Jego człon-

kami są robotnicy, inżynierowie, technicy. Oto przykład nie wymagający komentarzy...

NA NOWYCH DROGACH...

Między kołami PZŁ podjęte zostało ostatnio współzawodnictwo. Szczególnie imponująco przedstawia się ono na polu zwalczania drapieżników. Np. w roku 1950 odstrzelono ok. 70.000 sztuk różnych drapieżników. Uratowało to od zagłady ok. 18 procent ogólnego stanu drobnej zwierzyny łownej. Na warszawskich Bielanach wybudowano ostatnio strzelnicę, na której szkoła się następcy naszych mistrzów olimpijskich. W miejscowości Skrzyżki pod Poznaniem otwarty został



ośrodek hodowlany i treningowy dla rasowych psów myśliwskich. W Planach PZŁ znajduje się dużo inwestycji tego rodzaju. Nasz sport łowiecki wszedł na nowe drogi.

SUKCESY MYŚLIWSTWA I PRZETWÓRSTWA

Nowoczesna gospodarka łowiecka w warunkach Państwa Ludowego dała dobre rezultaty. Np. w roku 1950 dzięki wzrostowi stanu zwierzyny — uzyskaliśmy ok. 2.800 ton mięsa zającego, 400 ton dziczyzny, 100 ton mięsa sarni i jeleni i około 100 ton mięsa ptactwa łownego. Mięso dziczyzny jest produktem wysoko cenionym z uwagi na swą atrakcyjność i kaloryczność. Zorganizowano całe przetwórstwo. Konserwy cieszą się wielkim popytem. W tym samym czasie uzyskano około milion skór zających, 6.500 skór dziczyzny i 1.200 skór sarni i jeleni. Dzięki właściwie przeprowadzonej zbiórce skór — przemysł otrzymuje znaczne ilości surowców do przerobu. Trzeba wiedzieć, że skóry dzicze to około 450 tys. dm³ blanku, a skóry sarni i jeleni — ok. 120 tys. dm³ zamszu. Sama szczeniada z tej ilości dzików da około 3000 kg pierwszorzędnej szczeniady do wyrobu wysoko wartościowych wyrobów szczeniarskich. Turczyca zająca służy znów do wyrobu filcu potrzebnego w przemyśle kapeluszniczym.

Tak myśliwi realizują swój udział w Planie 6-letnim, stwarzając bogactwo narodowe. Tuż za nimi idzie krok w krok nasze dzielne przetwórstwo.

BAŻANTY Z CHIN LUDOWYCH

Aby utrzymać i powiększyć stan zwierzyny łownej na naszych ziemiach — na leży nie tylko racjonalizować odstrzał, zapewnić bezpieczeństwo i warunki bezpieczeństwa w porze godowej i porze pokotu i legu ale trzeba także myśleć o odświeżeniu krwi. Myślano o tym od po-

czątku stosując odłowy wśród zajęcy itd., zasilając lepszą rasą ubogie łowiska, sprowadzając zajęcy z Czechosłowacji. Ostatnio otrzymaliśmy cenny dar od Chin Ludowych. Do Warszawy nadeszedł transport bażantów hodowlanych z Mandżurii. Ptaki, które przesłane zostały bezinteresownie — przebyły ok. 10.000 km drogi lądowej przez Syberię. Troskliwą opieką zapewnili im radzieccy kolejarze. Transport składa się z ośmiu kogutów i trzech kur. Bażanty przybyły do Warszawy w doskonałej kondycji. Umieszczono je w ośrodku hodowlanym w Skolimowie pod Warszawą.

A teraz ciekawy fakt. Jeden z mandżurskich gości uciekł z klatki w ośrodku i skierował się „bez namysłu” do lasu kabackiego, który (jako jedyny w okolicy) jest mieszkaniem ośmiuset bażantów krajowych żyjących na wolnej stopie. Oto przykład instynktu i niezawodnych praw instynktu. (kz)

Zagadka meteorytu tunguskiego rozwiązana

O świcie 30 lipca 1908 r., w tajdze syberyjskiej w pobliżu rzeki Podka mienna Tunguska spadł olbrzymi meteoryt. Wprawdzie od tego dnia upłynęło ponad 40 lat, to jednak zagadka meteorytu tunguskiego została rozwiązana dopiero obecnie.

Meteoryt tunguski, który ważył ponad 1.000.000 ton i zniszczył las w promieniu 40 km, jak już kiedyś o tym pisaliśmy, nie pozostał na miejscu upadku żadnego dołu. Świadkami upadku meteorytu były setki ludzi którzy widzieli rozżarzone ciało kosmiczne, świecące „jaśniej słońca”. W odległości setek kilometrów od miejsca, w którym upadł meteoryt, widziano olbrzymi słup ognia wysokości kilkunastu tysięcy metrów. Wybuchy olbrzymiej siły towarzyszące upadkowi meteorytu wywołały trzęsienie ziemi na obszarze miliona kilometrów. Wszystkie stacje sejsmograficzne Rosji i Europy Zachodniej zarejestrowały wstrząsy ziemi. Nad Rosją i Europą Zachodnią w ciągu kilku tygodni unosiły się na wysokości 80 km srebrzyste chmury z bardzo drobnego pyłu, które świeciły niezwykle jasno.

Zjawiska „bombardowania” przez meteority naszej planety są często notowane przez uczonych. Niemniej jednak meteority tak wielkich rozmiarów, jak tunguski, spadają na naszą planetę tylko raz w okresie setek lat. Przy zderzeniu z ziemią meteority wytwarzają krater. Największy krater na świecie znajduje się w Ameryce i posiada ponad kilometr średnicy oraz 150 metrów głębokości.

W 1927 r. nad Podkamienną Tunguską wyjechała ekspedycja Akademii Nauk ZSRR pod kierownictwem znakomitego uczonego radzieckiego — Ł. Kulika. Ekspedycja ta dotarła do miejsca, w którym upadł meteoryt. Ekspedycja nie natrafiła jednak na ślad krateru, ani nie znalazła żadnych odłamków meteorytu. Dopiero w ostatnich latach ustalono, że meteoryt upadł na torfowisko. W miejscu byłego krateru powstało tzw. „Południowe Bagno”. Dlatego też meteoryt nie pozostał po sobie krateru.



Australia — terra australis — „ziemia południowa” — przyłączona do Anglii przez Jamesa Cooka od dłuższego już czasu uprawia na wielką skalę politykę rasistowską w stosunku do przybyłych tam ze —

wszech stron świata imigrantów. Specjalne obostrzenia imigracyjne mają zabezpieczyć „wysłą rasę”, „rodowitych” Australijczyków przed złotym, czy nawet białym, ale „gorszej rasy” niebezpieczeństwem. Ta obecna polityka nabiera specjalnego posmaku po skonfrontowaniu jej z historią Australii.

Pierwszymi białymi mieszkańcami Australii byli wysadzeni na ląd w porcie Jackson w roku 1787 przestępcy zebrani ze wszystkich domów karnych Anglii i skazani na zesła-

nie. Dzięki polityce pierwszego gubernatora Australii Artura Phillipa oraz szeroko zakrojonej akcji kolonizacyjnej, przedsięwziętej przez samych zesłańców ludność tubylcza (Murzyni australijscy) „zmniejszyła się” z 300 do... 50 tysięcy i musiała wyczołgać się na „pustkowie pozosta- wiając zwycięskiej rasie białej najurodzajniejsze tereny kontynentu.

Ponieważ, tak wśród zesłańców przymusowych, jak i późniejszych osadników dobrowolnych tylko bardzo nieliczny odsetek stanowili chłopi, Australia posiadająca olbrzymie tereny bogatej ziemi przez długi okres czasu sprowadzała żywność z Anglii. Rozwinęła się tu za to na olbrzymią skalę hodowla owiec, która do dziś stanowi główne źródło bogactwa Australii. Obostrzenia imigracyjne Australia poczyniła wprawdzie w połowie 19 wieku i to — rzecz szczególna — w stosunku do swych własnych pobratymców. Oto mieszkańcy miast australijskich wystąpili z petycją do króla żądając ka- tegorycznie zaprzestania importu do Australii przestępców angielskich.

W roku 1901 rozbita na kilka gubernatorstw Australia tworzy „Commonwealth of Australia”, który w 12 lat później buduje sobie stolicę, Canberra. W ciągu tych 12 lat toczyły się bez przerwy spory pomiędzy stolicami poszczególnych stanów Australii, która z nich dostąpi zaszczytu zostania stolicą Commonwealthu. Gdy zawikłane rokowania nie osiągnęły żadnego rezultatu w pobliżu Sydney zbudowano 6 tysięczną miasteczko, która stała się stolicą Australii. Canberra dziś jeszcze nie przekracza wielkości drobnego powiatowego miasteczka Pcl- i (liczba jej mieszkańców wynosi ok. 12 tys. osób). (Z)

Osiągnięcia nauki radzieckiej

Kwiaty rosną pod ziemią



Dla wyjaśnienia oddziaływania poszczególnych promieni słonecznych na życie roślin przeprowadzono specjalne badania w Instytucie Fizjologii Roślin im. Timiraziewa w Związku Radzieckim. Rośliny hodowane były w specjalnych izbach oświetlonych luminiscencyjnymi lampami. Jedne izby przez cały czas wegetacji oświetlane były tylko niebieskim światłem, inne — zielonym a trzecie — czerwonym. Ilość wypromieniowanego światła była dla wszystkich izb jednakowa.

Badania wykazały, że najlepszy wzrost roślin i nagromadzenie zielonej masy następuje pod działaniem promieni oranżowo-czerwonych a

Jak wiemy w roślinach pod wpływem promieni słonecznych odbywa się skomplikowany biologiczny i fizjologiczny proces. Jeżeli rośliny pozbawimy całkowicie promieni słonecznych nie będą rosły i zginą.

Wyniki tych badań postanowiono zastosować w „metro” moskiewskim, w domach kultury i muzeach.

W oranżeriach przeprowadzono doświadczenia nad różami, azaliami, kameliami i roślinami laurowymi. Badania komplikuje fakt, że każda roślina ma inne wymagania od światła i dlatego oświetlenie stacji kolei podziemnych i wielkich sal wymaga nowych źródeł światła w zależności od gatunków roślin.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały że pod ziemią i w zamkniętych wielkich pomieszczeniach mogą rosnąć kwiaty w każdej porze roku. W oranżeriach moskiewskiego Ogrodu Botanicznego prowadzone są obecnie doświadczenia nad astrami i g'ksyniami, które mają ozdobić wnętrza stacji moskiewskiego metro.

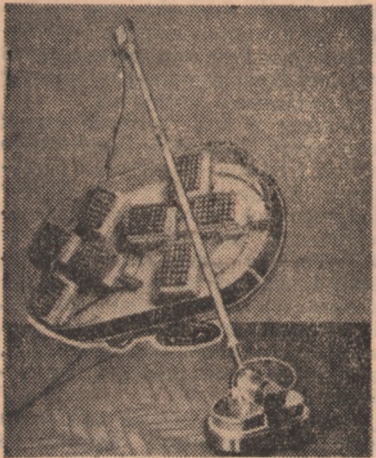
Doświadczenia radzieckie należą do zastosowań w budującym się metro warszawskim. (Hr)

Elektrofroter

W pracach gospodyni domu froterowanie podłogi należy do najcięższych zajęć. Ciężka szczeniada wymaga znacznego wysiłku fizycznego. Sprawa skonstruowania mechanizmu elektrycznego, który by zastępował siłę fizyczną człowieka znalazła wreszcie pomyślnie rozwiązanie.

Laureat nagrody stalinońskiej Mikolaj Michajłow wynalazł maszynę, która naśladuje dokładnie ruchy nóg frotera. Dzięki wielkiej szybkości pulsacji czterech szczonek i silnemu ich naciskowi na podłogę maszyna froteruje znacznie lepiej i szybciej niż człowiek.

Wszystkie mechaniczne części nowej maszyny i jej elektromotor mie-



szczą się w niewielkim metalowym niktowym, owalnym pudełku nad czterema szczonekami. Niewielkie szczoneki maszyny przymocowane są do krzyżaka obracającego się dookoła swej osi. Aby podłoga miała blask, szczoneki zastępuje się polerującym sukniem.

Maszynę porusza zwykły prąd elektryczny o sile 275 kw. Włącznik motoru znajduje się w ręcznie maszyny. (H)

Zatrzymywano karuzele, zwijano strzelnice, a pominięte przez żołnierzy dziewczyny wędrowały w stronę śródmieścia, gdzie życie trwało dłużej. Francuzi spalili od dawna. Amerykańskie ciężarówki ryczały silnikami i oświetlały chodniki ostrym światłem reflektorów. Żandarmi zbierali pijanych „chłopców zza oceanu”, którzy zagubieni w obcym mieście, układali się do snu na skrajach jezdni. Spozza okiennic szynku dolatywały głośne pokrzykiwania. Kapitan uśmiechnął się pogardliwie: był pewien, że to rodacy toczą polityczne spory nad którąś tam z rzędu butelką koniaku.

Na skrzyżowaniu avenue z bulwarem kapitan skręcił w prawo i zatrzymał samochód w pobliżu amerykańskich koszar.

W oknie wartowni kiwała się monotonna głowa wartownika. Gdzieś w pobliżu brzęczała znużona orkiestra. Czas upływał wolno. Kapitan spojrzął na zegarek — prawie dwunasta. Z bocznej ulicy wysunęła się ciężarówka i hałasując silnikiem zbliżała się do koszar. Wartownik wyjrzał przez okno i poszedł otworzyć bramę. Gdzieś w pobliżu stuknęły strzały... Kapitan poruszył się. Nie był pewien. Rozległy się jęklive uderzenia zegarów.

Wóz ruszył wolniutko, przy chodniku. Z cienia pod ścianą oderwały się dwie postacie. Dziewczyny podbiegły do samochodu i zagłądały przez opuszczoną szybę. Kapitan pokręcił głową. Odeszły zawiedzione.

— Jaki wybredny! Myśli, że z następnego rogu weźmie gwiazdę filmową!

— On nie szuka kobiet! — odpowiedziała druga patrząc z żalem na oddalające się światła. Poszły obydwie w stronę Pigalle, by nie mieć sobie nic do wyrzucenia. Gdyby zatrzymały się minutę dłużej, zobaczyłyby dwóch mężczyzn w beretach siadających w pośpiechu do samochodu, który od razu zwiększył szybkość.

Sprawa była załatwiona i kapitan nie widział powodów do objania się po prawie pustych ulicach. Mieszkał na drugim krańcu miasta, w milej willi otoczonej ogrodem. W pobliżu Placu Bastylli, zwolnił. Zaniepo-

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ

62

koło go milczenie siedzących z tyłu mężczyzn.

— No cóż wy tam, murgi przeklęte! — zaśmiał się. — Szczeniada was trzeba? Strzały słyszałem. Który z was? Odpowiedzieli ciężkim westchnieniem. Kapitan zatrzymał wóz i zapalił papierosa. Ludzie w beretach spoglądali z niepokojem na oświetloną płomieniem zapalniczki twarz. — Noo... — powtórzył kapitan.

— Strzelem ja — odezwał się jeden. — Ale niech pan kapitan sam powie, czy to się może kiedyś tak zdarzyć! Bo mnie to pierwszy raz.

Kapitan zaciągnął się dymem i mruknął ponownie z lekkim zniecierpliwieniem. — No, dobrze już, dobrze, mów.

— Żeby — ciągnął tamten — człowiek, do którego się strzeła z tyłu, żeby się akurat wtedy potknął? I to taki drań, jak ten właśnie.

— Potknął się, to się potknął. Cóż takiego?

— No, to takiego, że zamiast w kapelusz, to poszło górą... No, tak — odetchnął z ulgą. Drugi dodał: — To właśnie tak. Wszystko było dobrze aż do ostatniej chwili. Potem się raz-dwa zepsuło. Posterunek żandarmerii był blisko, no i tak.

— Amerykański posterunek, synu, nie bolszewicki, więc trząść portkami nie było trzeba! — kapitan z trudem tłumił wściekłość.

— I z okna ktoś wyjrzał... — bronili się jak umieli, wydobywali z pamięci każdy szczegół nieudanej wyprawy.

— Zresztą mogliście go zlikwidować w innym miejscu.

— Pan kapitan sam radził... Nie wyszło, ale wyjdzie. Na pewno! — zapewnili chórem.

— A zaliczka już pewnie wyszła? He, no śmiało!

— Pan kapitan sam rozumie, to nie były duże pieniądze. Z ręką na sercu — jesteśmy bez grosza.

— No, to won z samochodu.

Umilkli zaskoczeni. — Choć parę franków... — Przejdźcie się piechotą. To się wam przyda. Przekonacie się sami, jak to jest z tym potykaniem się na równej drodze. A po pieniądzu przyjdziecie, jak będzie o czym mówić. Kazałem wam załatwić go w Lille, „nie udało się”. Obiecaliście tu — „potkną się”. Wysiadać.

— U pana kapitana pieniądze pewne jak w banku. Nie zginą. Przyjdziemy za parę dni — skamlali pokornie.

— Ten jeździ samochodem, kto pracuje — dodał kapitan na pożegnanie, po czym odjechał w stronę Vincennes.

— Twardy syn... — mruknął niższy. Zdjął beret i przyglądał włosy.

— Zanim franka da zrobić, ostatni pot z człowieka wyciśnie! — odpowiedział ponuro drugi. — A sam! Ho-ho! Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. A o panu kapitanie Banko to już najlepiej. Chodź, Gieniek, spać. Speakealeś robotę.

Poszli w kierunku mostu na Sekwanie dumając nad utraconym zarobkiem.

Pani Zenia przyjechała do Paryża po południu. Zjadła kolację w towarzystwie oficerów amerykańskich i jadąc wieczorem do Vincennes знаła już wszystkie nowinki polityczne obiegające Paryż i Londyn. Wiadomości nie były pomyślne. Lada dzień należało oczekiwać uznania przez aliantów Rządu Jedności Narodowej. Nie bawiła się w zawile rozważania. Określała postępki sojuszników krótko:

— Ordynarne świnstwo. Nóż w naszą pierś. Pułkownik amerykański odburknął znad kierownicy, że to nie jego wina. Wiecej go obchodziło kolano sąsiadki niż cały rząd londyński i jego kłeska.



DZIŚ: Wniebowzięcie N. M. P.

JUTRO: Ambrożego Joachima

Ponad 5.000 wyremontowanych izb oddano dla bydgoskiego świata pracy

Każdy bydgoszczanin, a zwłaszcza mieszkańcy Szwederowa, Wilczaka, czy Okola już od wczesnej wiosny br. z pewnością zauważyli liczne brygady murarzy, cieśli, stolarzy i dekarzy, którzy remontowali najbardziej zniszczone mieszkania i domy.

Od marca do sierpnia prowadziły brygady remontowo-budowlane Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego wielką walkę o polepszenie warunków mieszkaniowych klasy robotniczej miasta Bydgoszczy. I dziś brygady z dumą mogą zameldować, że walka ta jest już właściwie zakończona, że plan remontów jest zwieryszony bo na długo przed terminem wykonany.

Do dnia dzisiejszego murarze bydgoscy w ramach Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej dokonali remontów kapitałowych (od fundamentów po krokwie dachu) 200-tu nieruchomości, o łącznej wartości 5.440 izb.

Prawie 5 i pół tysiąca świeżo i gruntownie wyremontowanych izb, deż w roku bieżącym bydgoszczanom ciężki trud i znoj murarza. A praca ta była niełatwa. W ciężkich warunkach trzeba było podmurowywać, tynkować, pokrywać dachy na słabych zniszczonych budynkach. Dekarze dokazywali cudów zręczności aby w każdy zakamarek dachu dotrzeć z nową dachówką. Murarze docierali wszędzie, począwszy od mroku piwnicy do szczytowych ścian, aby nową cegłą i zaprawą murarską zabezpieczyli nadgrzyźlioną zębem czasu mur. Cieśle i stolarze dopasowywali, przycinali nowe listwy, podłogi, ramy okienne i drzwi.

Do zimy jeszcze daleko, sezon budowlany w pełni. Toteż murarze byd-

goscy nie spoczęli po swej pracy na ławach, lecz do końca roku zobowiązali się wyremontować dodatkowo 30 nieruchomości.

Równocześnie Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane przystąpiło do wykańczenia wszelkich istniejących budynków, będących w stanie surowym. Akcją ta pozwoli na uruchomienie dal-

szych 110 izb mieszkalnych.

Bydgoszcz jak każde wielkie miasto w Polsce stanęło się w czasie realizacji Planu 6-letniego potężnym ośrodkiem przemysłowym. W nowych obiektach przemysłowych pracować będą tysiące robotników. Ludzie ci, nie będą potrzebować się „gnieździć” w ciemnych i małych pomieszczeniach. Czekać na nich będą po pracy obok wspaniałych, nowoczesnych osiedli robotniczych jasne i wyremontowane domy mieszkalne. (ur).



„Pociąg bumelant“

Podobnie jak Wybrzeże posiada swoje Trójmiasto (Gdańsk, Sopot, Gdynia) ma swoje „wielomiasto” również Pomorze. Takim dwójmiastem jest z całą pewnością licząca sobie „600 wiosenek” Bydgoszcz i jej „piernikowy kochanek” Toruń.

Między tymi dwoma trój i dwójmiastami istnieje jednak pewna różnica. Różnica w komunikacji. Między Gdynią a Gdańskiem i na odwrót, kursuje duża ilość wehikułów poczynszy od normalnej kolei a kończąc na trolleybusie.

Inaczej dzieje się w pomorskim dwójmieście. Między Bydgoszczą a Toruniem kursują tylko pociągi a podróż kolejną również nie należy do rzeczy łatwych a zupełnie już nie do przyjemnych. Nie dosyć, że pociągi między Bydgoszczą a Toruniem są z reguły „zdrowo naładowane”, że panuje tam prawdziwa magia, to odcho- dzą one jeszcze często z pokąźnym opóźnieniem.

Np. w piątek 10 bm. pociąg roboczy wychodzący z Torunia o godz. 18.17 „wyjechał sobie” nie wiadomo dlaczego „tylko” o 88 min. później, czyli o godz. 19.45. Z uwagi na to, że pociągami tym wracają po całonocnym dniu pracy bydgoszczanie, prosimy PKP aby nam wyjaśniła tajemnicę tych „88 min.” (nyl)

Dziś „PIEJĄ KOGUTY“

Dziś o godzinie 19.30 zostanie wznowiona po przerwie wakacyjnej sztuka J. Baltusisa pt. „Pieja koguty” w reżyserii Br. Kassowskiego i dekoracjach E. Baranowskiego. W rolach wykonawców zobaczymy m. in. nestorkę scen bydgoskich Natalię Morozowiczową jako Anielukie, L. Legutównę zamiast A. Koncewicz jako Marylie oraz H. Krzywicką, G. Piotrowskiego, H. Olszewską, H. Adamczaka, J. Sadowskiego, J. Siekierzyńskiego, M. Cwiklikównę, J. Cywińskiego i innych.



HARMONOGRAM WOLNYCH DNI

Harmonogram pracy w „Małym Ba- rze” jest tak ustalony, że zezwala każdemu pracownikowi na wykorzystanie przysługującego mu siódmego dnia wolnego. Jedynie w wypadku choroby lub urlopu okolicznościowego wykorzystanie dnia wolnego przesuwa się na inny dzień lecz w porozumieniu z innymi pracownikami. Odnośnie przerostów, Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne przeprowadzają obecnie reorganizację. A więc wszystko w porządku według wyjaśnienia BZG.

NIEKORZYSTNY ROZKŁAD

Dyr. Okr. Poczti i Telegr. w Gdańsku w związku z naszą notatką „Pocztowy fi- giel” nr 77 IKP przesłała nam wyjaśnienie, że z uwagi na niekorzystny rozkład lotów z Bydgoszczy do Warszawy nie wysłała przesyłek lotniczych samolotem. A nam się wydaje, że jednak można było ten „węzeł gordyjski” rozwiązać ku wygodzie i zadowoleniu społeczeństwa.

PERONÓWKI POZA KOLEJKĄ

DOKP Gdańsk w odpowiedzi na naszą notkę „Drobne usprawienie” nr 84 IKP zakomunikowała nam, że nie może być uruchomione odrębne okienko dla sprzedawcy biletów peronowych na stacji kolejowej w Bydgoszczy, podkreślając, że wszystkie okienka kasowe sprzedają bilety peronowe i to poza kolejką, a czym publiczność powiadomiona jest za pomocą wywieszonego ogłoszenia. Nadto w święta bilety peronowe sprzedaje również przechowalnia bagażu.

CO? GDZIE? KIEDY?
DYZUR APTEK
 Apteka Społ. nr 39 Al. I Maja 5, tel. 23-46.
WYSTAWY
 Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.
TEATR
 Środa, 15 bm. „Pieja koguty” (19.30).
PORANKI FILMOWE
 Pomorzanie: Nikt nie wie (g. 10.00); Rzym miasto otwarte (g. 12.00)

Orzeł: Ślub z przeszkodami (11.45).
Wolność: Kopciuszek (g. 10.00); Maskarada (g. 12.00).
Gryf: Dziś o współ do jedenastej (11.00).
Bażyk: Nicolaus Nickelby (10.00, 12.00).

RAIDO
 Środa, 15 sierpnia 1951
 8.55 Program lokalny.
 14.40 Audycja dla wsi.
 14.40 Koncert rozrywkowy.
 19.20 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego.
 19.45 Reportaż Cz. Czerwinski o wojnie w Niemczech — pt. „Ku światłu”.

Wczasy wagonowe nad morzem

Związek Zawodowy Kolejarzy i Dyrekcja Okręgu Kolei Państwowych w Gdańsku organizują dla pracowników PKP tzw. wczasy wagonowe. Uczestnicy tych wczasów spędzają urlopy nad otwartym Bałtykiem, w okolicy W. Władysławowa, Kuźnicy, Jastarni na Helu oraz w Łebie, mieszając w specjalnie do tego przystosowanych wagonach kolejowych.

U nasady mierzei helskiej tuż za portem rybackim Władysławowo, na specjalnie bocznicę ustawiono szereg wagonów. Z jednej strony łąki rybackie, zwane „pażące” i wody zatoki Puckiej, z drugiej, zalesione wydmy i wspaniały plaża otwartego Bałtyku. Dwa rzędy wagonów, przegrodzone dobrze utrzymaną alejką, tworzą jakby osiedle kolejowe. Do wnętrza wchodzi

się po drewnianych schodkach. Wy-malowane wagony, wyposażone są we wszystkie co potrzebne jest człowiekowi do spędzenia urlopu.

Wczasy wagonowe — to wczasy rodzinne. Jedną rodziną z dziećmi w jednym wagonie. Nazekają trochę żony kolejarzy. Jadąc na wypoczynek, chcą naprawdę wypocząć, a więc mieć trochę wolnego czasu dla siebie. Z tym jest gorzej. Zakończą go dzieci. Z tego wynika, że ZZZ powinien pomyśleć o zorganizowaniu wagonu-przedszkola. No i o zabawach dla dzieci. Ale szybko, bo się zaudzą.

Pomysł wczasów wagonowych, pozwalając na odciążenie kontyngentu funduszu wczasów. Dzięki temu pożytecznemu użytkownikowi starych, nie nadających się do ciężkich transportów wagonów towarowych, kilkudziesiąt tysięcy kolejarzy spędza zdrowo tegoroczne lato.

Ogólnopolskie współzawodnicтво pomiędzy ośrodkami wczasów kolejowych zmobilizowało już wielu wczasowiczów i pracowników DOKP do wzmoczonego wysiłku i przyniosło dużo ciekawych pomysłów i osiągnięć. Wzorowo działające instalacje głośników radiowych we wszystkich punktach wczasów wagonowych to zasługa ob. ob. Kubickiego, Cieślaka i Sowińskiego z DOKP Gdańsk. Oświetlenie elektryczne we wszystkich wagonach, telefoniczne połączenie z siecią kolejową, to dalszy sukces kierownictwa wczasów wagonowych.

Gospodarzym sposobem uruchomiono świetlice, zbudowano werandy na świeżym powietrzu dla spożywania w razie spiekoły w cieniu pościżków, a w czasie ulewy pod dachem. Zorganizowano ambulatorium lekarskie. Lekarz portowy z Władysławowa dr Jan Radzanowski otacza opieką wszystkie punkty wypoczynkowe oraz kolonie dzieci kolejarzy w Hellerowie. Dyżurują również higienistki i higienisci, rekrutując się z studentek i studentów Akademii Medycznej w Gdańsku. W Wielkiej Wsi-Władysławowie przebywa obecnie 306 osób. Kuźnicy 135, w Jastarni 337, w Łebie 104. Dla wszystkich punktów przewidziane są rozrywki kulturalne. Dba o to zespół artystyczny DOKP Gdańsk, który objęddza wczasy wagonowe. Również Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje stałe odczyty, które cieszą się dużym powodzeniem. Niedawno teatr kukiełkowy „Baj-baju” zbierał liczne oklaski w Wielkiej Wsi-Władysławowie.

Świetlice zapatrzone są w gry, czasopisma i sprzęt sportowy. Przy każdym punkcie wagonowym czynne jest boisko sportowe.

Na radiowej fali

Dziś o g. 16.50 Polskie Radio nadaje w programie i koncert masowy dla pracowników Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych w Bydgoszczy.

Koncert ten odbędzie się w wykonaniu Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. A. Rezlera oraz E. Gwieździńskiej (sopran).

KINA

Pomorzanie: Dziewczyna u źródła (15.45, 18.00 i 20.15).
Polonia: Milczenie jest złotem (16, 18.15 i 20.15)
Orzeł: Ślub z przeszłości (15.45, 17.45, 20.15)
Wolność: Aleksander Matrosow (16.15, 18.15 i 20.15)
Gryf: Hrabia Monte Christo II seria. (15.45, 17.45, 20.00)
Bażyk: Maarek 16, 18 i 20)
Mir: Krwawa vendetta (19)
Rozmańców: Skrzydła młodzieży Od Twardy do Kłuchosy (16—24)
Bagatela: Śmiały ludzie (20.45)

Junacy „SP” zdobywają odznakę SPO

Od początku lipca br. na boiskach LZS, w pływalniach, na strzelnicach i torach przeszłód widać sylwetki młodych junaków „Służba Polsce”, przygotowujących się do zdobywania odznaki „Sprawni do Pracy i Obrony”.

W niedzielę i dni wolne od pracy hufce wiejskie zbierają się na koncentracje, na których przeprowadzają intensywne treningi. W wielu powiatach naszego województwa ćwiczenia te przeprowadzane są bardzo wzorowo pod kierownictwem Powiatowych Komend SP, ZMP i PKKF.

O znaczeniu jakie przywiązuje młodzież wiejska do odznaki SPO niech świadczy frekwencja na ćwiczeniach, która w większości wynosi 90 proc. Do najbardziej wzorowych powiatów i miast trzeba zaliczyć Tucholę, Żnin, Inowrocław-miasto i Brodnice. Z gmin należy wymienić Nakło z pow. wyrzyckiego i Czersk z pow. chojnickiego, gdzie przeciętna frekwencja wynosi 90 procent.

Dużą pomoc w przeprowadzaniu ćwiczeń przygotowawczych okazują aktywiści ZMP i SP, którzy w wielu wypadkach zastępują instruktorów WF. O zapale z jakim przystępują młodzież wiejska do zdobywania SPO, świadczy liczba uczestników w koncentracjach. Np. w powiecie grudziądzkim 225 junaków przekroczyło minimum w gimnastyce, w pływaniu 30, w strzelaniu 155, w skoku 198 i w biegach 240.

W drugiej połowie bm. rozpocznie się oficjalne zdobywanie odznaki SPO przez młodzież wiejską i miejską. Młodzież szkolna przystąpi do ćwiczeń dopiero w nowym roku szkolnym.

KOMUNIKATY

MKKF — Sekcja Piłki Nożnej — zawiadamia, że zebranie prezydium, podkomisji gier i dyscypliny i podkomisji do spraw sędziowskich odbędzie się w dniu 17 bm. o godzinie 17.30 w sekretariacie przy ul. Libelta 4. ?

Uwaga, wędkarze!

Wszyscy wędkarze PZW Bydgoszcz przystępują niezwłocznie do jednorazowego wykonania prac ziemnych przy wykopach węglarni w Smulce — w myśl uchwały walnego zebrania koła. Pracować można indywidualnie w dni powszednie od godziny 7 do 16, a zespołowo w niedzielę i święta od godziny 8 do 16. Odjazd kolejką wąskotorową o godzinie 6.12 względnie 7.30 ze stacji Oplawiec. Należy zabrać łopaty.

Tylko taki system polegający na stałym parciu naprzód i bombardowaniu bramki Krysiówką z każdej pozycji, może przynieść dwa cenne punkty Gwardii.

Stał natomiast przyjeżdża do Bydgoszczy po swoje „być albo nie być” w I lidze. Bowiem wobec przegrania poznańczyków w Bydgoszczy, drugi pretendent do tytułu mistrza — gdańscy Budowlani; śledzą się głównym kandydatem do reprezentowania I grupy w rozgrywkach finałowych.

Kto wyjdzie zwycięzca z tego decydującego spotkania zobaczymy dzisiaj na lelnim stadionie Gwardii o godzinie 17.30.

W przedmeczcu o godz. 16 spotkają się drużyny juniorów Stali Poznań i Gwardii Bydgoszcz.

TENISOWE MISTRZOSTWA POMORZA NA KORTACH BYDGOSKIEJ GWARDII

W dniach 17, 18 i 19 bm. na kortach ZS Gwardia odbędzie się VI Wojewódzkie Mistrzostwa Pomorza w tenisie, które będą zarazem podsumowaniem całorocznej pracy i osłonięciem jakiego poczynił na Pomorzu „biały sport”.

Udział w mistrzostwach wezmą najlepsi seniorzy Pomorza z Słeszewskim, Kapczyńskim, Cereckim i Kucharskim na czele. Do mistrzostw dopuszczono również najlepszyc juniorów Pomorza.

SPÓJNIA — UNIA

Na stadionie Spójni przy ul. Nakielskiej zostanie rozegrany w dniu dzisiejszym towarzyski mecz piłkarski między drużynami Unii (Żnin) i Spójni Bydgoszcz. Spotkanie rozpocznie się o g. 11.

W przedmeczcu o g. 9.30 spotkają się juniorzy bydgoskiej Unii i Spójni.



ski, Stremel, Magryś, Norkowski, Czerwiński, Rembecki, rez. Kamiński.

Wreszcie we Wrocławiu Kolejarz Gdańsk stoczy zwyciężył bój z miejscową Stalą, chcąc za wszelką cenę uratować swoją sytuację w II lidze.

OWKS — KOLEJARZ O WEJŚCIE DO II LIGI

Stadion Gwardii będzie w dniu dzisiejszym świadkiem dwóch poważnych imprez piłkarskich. Przed południem o godz. 11 na boisko wyjdą piłkarze szczecińskiego Kolejarza i miejscowego OWKS aby rozegrać mecz z cyklu walk o wejście do II ligi piłkarskiej.

Wojskowi, którzy w chwili obecnej znajdują się na ostatnim miejscu w tabeli, będą się starali za wszelką cenę zdobyć pierwsze punkty mistrzowskie aby poprawić swą lokatę i... ewentualnie zwiększyć swe tak bardzo już nikłe szanse na wejście do II ligi. Należy nadmienić, że wojskowi do tego spotkania wystąpią we wzmocnionym składzie.

A PO POLUDNIU... GWARDIA — STAL POZNAŃ

Po raz drugi w tym sezonie piłkarskim na boisku bydgoskiego wystąpią piłkarze poznańskiej Stali aby tym razem zmierzyć się z 11-ką Gwardii. Wszystkie swoje zalety i wady odkryli poznaniacy podczas poprzedniej wizyty, toteż Gwardia z całą pewnością zastosuje system najmniej odpowiadający, znajdującemu się w „poważnym wieku” zespóci Stali. System ten to przede wszystkim bardzo silne tempo gry, oraz długie zaskakujące podania.

Dodatkowy pobór do Szkół Morskich

Zarząd Okręgowy Ligi Morskiej podaje do wiadomości, iż 19 bm. o godzinie 8 odbędzie się w lokalu zarządu przy ul. Pomorskiej 1a komisyjny dodatkowy nabór kandydatów do Szkół Morskich Ministerstwa Żeglugi. Zainteresowana młodzież roczników 1933, 1934, 1935, 1936 i 1937 winna przynieść ze sobą następujące dokumenty. Krótkie podanie z zaznaczeniem do jakiej szkoły petent pragnie kandydować (techniczna, nawigacyjna, rybołówstwa, Szkoła Żeglugi Śródlądowej). Ponadto należy przedłożyć zyciorys i świadectwo szkolne oraz opinię ZMP.

Zakwalifikowani przez komisję kandydaci wyjadą w dniu 20 bm. do Gdyni na egzamin wstępny do Państwowej Szkoły Morskiej.

OSTATNIE AKORDY II LIGI

II liga finiszuje zawzięcie. W pięciu nadchodzących dniach musi bowiem rozegrać aż dwie serie spotkań. Niewątpliwie wyłonią one ostateczną czwórkę finalistów, pretendentów do I ligi oraz zdecydują o losie drużyn, spadających do klasy niższej. Dziś w pierwszej turze spotykają się: w Bydgoszczy Gwardia ze Stalą Poznań, w Słupsku Gwardia z Kolejarzem Bydgoszcz, w Gdańsku Budowlani z Kolejarzem Toruń oraz we Wrocławiu Stal z Kolejarzem Gdańsk.

Na innym miejscu omawiamy dzisiejsze spotkanie Gwardii Bydgoszcz z liderem tabeli Stalą Poznań. Z kolei przypatrzmy się trzem pozostałym pojedynkom. Do Słupska Kolejarz Bydgoszcz wyjechał wczoraj w następującym składzie: Czernecki (Mikowski), Świtała, Rzerzusi, Wieleba, Nowacki, Kubalczak, Wilczek, Dolecki, Nowak, Wiśnicki, Adamowicz, rez. Szwałkowski. Dla obu drużyn spotkanie to będzie miało decydujące znaczenie. Kolejarz musi zdobyć co najmniej jeden punkt, chcąc zabezpieczyć się od wszelkich nieprzyjemnych ewentualności, natomiast Gwardia Słupsk nie wolno zrezygnować nawet z jednego punktu. Przypominamy, iż mecz w Bydgoszczy zakończył się wynikiem 1:1. Zobaczymy, jakie rozstrzygnięcie padnie dziś o godzinie 17.30 w Słupsku, dokąd wybiera się liczne grono kibiców Kolejarza.

Niełatwą przeprawą będzie miał również Kolejarz Toruń, który wyjeżdża do Gdańska na mecz z Budowlanymi. Piłkarze Wybrzeża ciągle jeszcze liczą po cichu na tytuł mistrzowski, co w razie potknięcia się Stali Poznań leży w sferze osiągalnej przez zespól Budowlanych. Kolejarz Toruń wystąpi na Wybrzeżu w następującym składzie: Wiciński (Minikowski), Kossobucki, Obermüller, Wakarecy, Kudła, Grzybow-

Skapiec



W upalny dzień, drogą koło Miejskich Ogrodów przechadzało się dwóch spacerowiczów.

— Spójrz — odezwiał się jeden z nich — jak pięknie zielenią się sady. Jakie śliczne duże owocowe drzewa. Ile dojrzających owoców na nich. Na przykład to drzewo. Żegły mieć tyle złotych, ile śliwki wisi na gałęziach...

— Pożyczyl byś mi wówczas z 500 złotych.

— Z jakiej racji? Weź sobie drugie drzewo!

Mały felieton

Sposób na gapowiczów

Być może, iż jest to podział błędny, lecz w oparciu o poczynione przeze mnie obserwacje, „gapowiczów”, czyli osobników, pragnących bezpłatnie korzystać z publicznych środków lokomocji — można podzielić na trzy kategorie: a) gapowicz z premedytacją; b) gapowicz rozlądany; c) gapowicz elokwentny.

Przedstawiciele każdej z tych kategorii zachowują się w sposób odmienny, łączy ich tylko jedna wspólna cecha: wszyscy pragną nabić w karolkę takie czy inne przedsiębiorstwo komunikacyjne, które — ich zdaniem — powinno za darmość wozić ich tramwajami, autobusami tudzież trolleybusami.

Typem najmniej skomplikowanym jest GAPOWICZ Z PREMEDYTACJĄ, który z góry zakłada, że za bilet nie zapłaci. Na przystanku rozgląda się

je momentalnie rozmowę i mówi na przykład: „W którym miejscu trzeba wysiąść, żeby było najbliżej do ul. Kiltwasińskiego?” Konduktor udziela żądanych informacji i prosi o wykupienie biletu. „Bilet... bilet... — powtarza gapowicz. — Wie pan, panie konduktorze, bardzo mi pan kogoś przypomina! Czy pan przypadkiem nie ma wujka w Sieradzu?” Konduktor grzecznie mówi, że niestety, ale nie ma wujka w Sieradzu i ponawia swą prośbę. Nie dociera ona jednak do świadomości gapowicza. „Ah, widzi pan! — uśmiecha się z zadowoleniem. — Teraz już wiem! Spotkałem kiedyś pana w Piotrkowie! Spytaliśmy się o siebie”. Konduktor zaprzecza i energicznie domaga się wykupienia biletu. Dopiero wówczas gapowicz zmienia ton i mówiąc „No, ale zagadałem się! Muszę już wysiąść!” — wyskakuje z tramwaju.

Nie trzeba Wam chyba wyjaśniać, jak działalność tego rodzaju osobników odbija się na budżecie przedsiębiorstw komunikacyjnych. Przedsiębiorstwa te tracą bardzo poważne sumy, są po prostu okradane na tysiące złotych.

Z plagą „gapowiczów” walczyć wprawdzie i kontrolerzy, lecz walka ta nie zawsze daje należyte rezultaty, gdyż szanujący się gapowicz potrafi kontrolera z daleka poczuć i rozpoznać po jego urzędowym uniformie. Czy więc na „gapowiczów” nie ma sposobu,

Jest. Trzeba zaprowadzić instytucję „kontrolerów społecznych”, w cywilu, rekrutujących się również z pracowników przedsiębiorstwa. Kontroler taki usiądzie sobie skromnie naprzeciw zaczynającego gapowicza i w pewnej chwili — „Tuś mi bratku!” — złapie płaszka za kołnier.

Będąc człowiekiem uczciwym muszę powiedzieć, że nie jest to mój wynalazek, gdyż wprowadzono go już w WPK Szczecin. Ja jedynie chciałbym przyczynić się do jego spopularyzowania w innych miastach. Oczywiście wierzę, że inicjatywa moja zostanie doceniona i od zainteresowanych instytucji otrzymam jakiś skromny upominek. Może to być tramwaj do wyłącznej dyspozycji, albo — w ostateczności — bezpłatny bilet roczny. Nie mam dużych wymagań.

JUR

? KTO ? TO WIE ?

ROZWIĄZANIE ZAGADKI MUZYCZNEJ

1. Pierwszy instrument muzyczny nosił nazwę monokordu i powstał z łuku człowieka pierwotnego. Był to instr. jednostrunowy. Przez stałe ulepszenie tj. dodawanie coraz większej ilości strun powstała lira, harfa, cymbały itp.
2. Największym wzięciem w dawnych czasach — cieszyła się harfa. Spotykamy ją jako narzędzie specjalnego kultu u dawnych Egipcjan, a później u Hebrajczyków. Nad M. Śródziemnym nie znali jej jedynie Rzymianie. U ludów skandynewskich uchodziła za instr. muz. narodowy. W końcu 18 wieku harfa była bardzo modną również w Polsce. Ciekawym jest fakt, iż do dnia dzisiejszego harfa w niczym nie zmieniła swego kształtu i budowy.
3. Wynalazek organów przypisują Archimedesowi (250 lat przed Chr.) Kształt teraźniejszy pozyskały dopiero w 1312 r. (Wenecja).
4. Pod nazwą klawesyna rozumiemy instrument klawiaturowy, przypominający swym kształtem dziś fortepian względnie szpinet czy klawicymbał. Pochodzi z 7 w. Klawisze poruszały „skoczki”, na końcu których umieszczone pióra krusze szarpały struny.
5. W Europie dzwony po raz pierwszy pojawiły się około roku 400. Przedtem miejsce ich zajmowały grzechotki. Nie mogły więc dzwonić w I wieku.
6. Antonio Stradivari (1644 — 1737) wyprodukował w ciągu swego długiego życia (93 lata) około 1500 skrzypiec, z czego 600 pozostało do dnia dzisiejszego. Z tej ilości zaledwie 20 — to instr. naprawdę doskonałe, pozostałe posiadają różne mankamenty.
7. Fortepian powstał w pierwszej połowie 18 w. i to prawie równocześnie w kilku krajach europejskich. Pierwszeństwo jednak przysługujemy Włochowi Bartolomejowi Cristofori z Padwy, który w roku 1709 zbudował instrument z zadziwiająco już wypracowaną mechaniką młoteczkową. Odtąd rozwój fortepianu na stopęwał niemal błyskawicznie.
8. Prototyp dzisiejszego gramofonu nazywa się fonografem, będący dziełem Edisona.
9. Imieniem swego wynalazcy został nazwany pantalon (1690 roku), będący po prostu ulepszeniem cymbałów. Pantaloon Hebenstreit był muzykiem saskim z czasów Augusta II.
10. Muzealny zbiór instr. muz. istnieje w Muzeum Wlkp. w Poznaniu, gdzie zagadnieniem muzyki jest poświęcony jeden z działów.

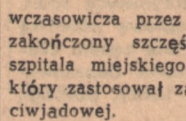
Jak ich nazwać?

Przyjemnie i wesoło jest płynąć kajakiem po falach jezior mazurskich, odpoczywać w namiotach wśród nadbrzeżnych lasów i spożywać smaczną kolację na srożym pomie trzu. Tysiące ludzi pracy spędza urlopy na wczasach kajakowych. Jednak wielu z tych wczasowiczów biorących w lasach pozostawia po sobie smutne, ale prawdziwe, ślady w postaci najróżnorodniejszych śmieci, papierów, butelek itp. Na zdjęciu: pozostałości po pewnych kajakowcach nad jeziorem Brzeźno w okolicach Chojnic. Nazwisk na razie nie podajemy...

Baczność - żmije!

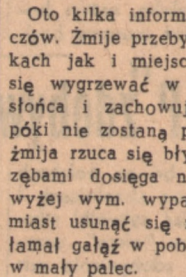


Podobnie jak w lecie ub. roku, tak również w tym roku pojawiła się w lasach znaczna ilość jadowitych węży — żmij. Ostatnio w tym miesiącu w Szklarskiej Porębie Dolnej zdarzył się wypadek pokąsania

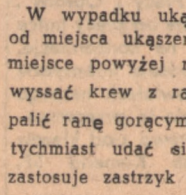


wczasowicza przez żmiję. — wypadek zakończony szczęśliwie dzięki pomocy szpitala miejskiego w Jeleniej Górze, który zastosował zastrzyk surowicy przeciwdawowej.

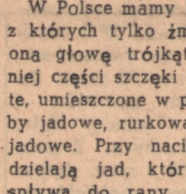
Oto kilka informacji dla wycieczkowiczów. Żmije przebijają zarówno w krzakach jak i miejscach otwartych. Lubią się wygrzewać w ciepłych promieniach słońca i zachowują się spokojnie dopóki nie zostaną podrażnione. Wówczas żmija rzucza się błyskawicznym ruchem i zębami dostęga nieogrodzonej ofiary. W wyżej wym. wypadku wczasowicz, zamiast usunąć się z pola widzenia żmii, łamał gałąź w pobliżu. Żmija ukąsiła go w mały palec.



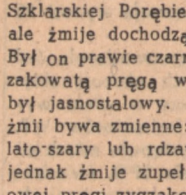
W wypadku ukąszenia, w zależności od miejsca ukąszenia należy przewiązać miejsce powyżej rany, jeśli można — wysać krew z rany, jeśli nie — wypalić ranę gorącym żelazem. Należy natychmiast udać się do lekarza, który zastosuje zastrzyk przeciwdawowy.



W Polsce mamy kilka gatunków węży, z których tylko żmija jest jadowita. Ma ona głowę trójkątną, w górnej, przedniej części szczęki długie, lekko łukowate, umieszczone w pochewce cielesnej, zęby jadowe, rurkowane, oparte o gruczoły jadowe. Przy nacisku gruczoły te wydzielają jad, który rurkami zębowymi spływa do rany. Wspomniany gad w Szklarskiej Porębie był długości 55 cm, ale żmije dochodzą też długości 75 cm. Był on prawie czarny, ale z wyraźną żółtą paską przemieszczoną wzdłuż grzbietu. Spód był jasnotalowy. Ale ubarwienie ciała żmii bywa zmienne: wierzch bywa popielatoszary lub rdzawoburzy; zdarzają się jednak żmije zupełnie czarne, w których odcień przegiężakowatej brzozy. Pospolity a pożyteczny wąż — zaskroniec — zawsze ma po obu stronach głowy żółte plamy.



Tego należy pozostawić w spokoju. Uderzenie kijem zabija żmiję zaraz, gdyż łamie jej kręgosłup i paraliżuje. ZM.

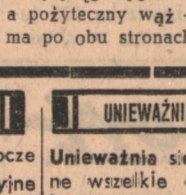


ODDZIWIKI NASZYCH ARTYKUŁÓW

O WŁAŚCIWA PRACA

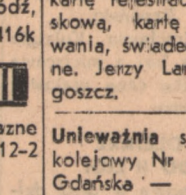
W związku z notatką „Gdy praca jest źle zaplanowana” nr 109 IKP Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Warszawie przesał nam odpis pisma, skierowanego do zastępcy prezesa do spraw technicznych a zalecającego otoczenie opieką Spółdzielni Szewców i Cholewkarzy „Nowość” w Polczynie-Zdroju zwrócenia uwagi spółdzielni, że zadaniem spółdzielni rzemieślniczej jest uzupełnienie przemysłu państwowego a przede wszystkim usługi dla świata pracy. Skóra, która powinna być zużyta do naprawy obuwia — dzięki nieprzemysłanej decyzji spółdzielni przyczyniła się do zastoju i spowodowała trudności gospodarcze spółdzielni.

Wyjaśnienie Spółdzielni Szewców i Cholewkarzy potwierdza, że towar wyprodukowany został w styczniu a zużyty dopiero w kwietniu, ponieważ mniejszej ilości nie kalkuluje się odstawiać do Szczecina ze względu na duże koszty.



PROBLEMY TRZCINY

W związku z notatką „Czy już nie ma wyjścia” nr 87 IKP otrzymaliśmy wyjaśnienie z Gabinetu Ministerstwa Leśnictwa PCLPN „Las” w 1951 r. nie planowało pozyskiwania trzciny, ponieważ nie dysponuje żadnymi wodami. Trzcinę miały dostarczyć PGR, które jednak mimo przejścia wszystkich wód nie mogły zapewnić dostawy trzciny. Wobec tego „Las” uzyskał zgodę z Gdańskiego Urzędu Morskiego na sprzedaż trzciny z terenu Zalewu Wiślanego. Do wycięcia trzciny jednak nie doszło a to na skutek zbyt wygórowanych żądań miejscowych rybaków, którym zamierzano powierzyć wycięcie trzciny. Wobec powyższego 100 proc. trzciny pozyska no na rozlewiskach Noغات. Pozostawiono natomiast trzcinę z ubiegłego roku, nie nadającą się do produkcji płyt i mat potrzebnych do niektórych prac budowlanych.

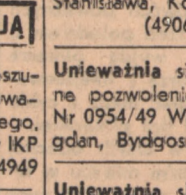


ZGUBY

Zagubiono portfel dowodem osobistym nr 32 264 Szczepan Łoks — Janikowo. (4610)

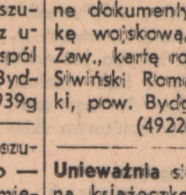
Zagubiono kartę meldunkową, kartę rowerową wydaną przez Radę Narodową Polskie Brzozie — Półkolski Władysław, Wielkie Leźno, Brodnica. (4853g)

Czytaj IKP



HUMOR

— Proszę cię, kochanie, przestań przynajmniej krzyczeć, jak długo trzepiesz materace. Co sobie pomyślał nasi sąsiedzi!



NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. (4416k)

SPRZEDAŻ

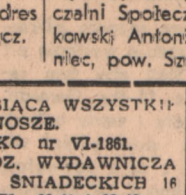
Łóżko dziecięce żelazne sprzedam. Jezulicka 12-2 (4918g)

POKOJU POSZUKUJĄ

Lekarz wojskowy poszukuje pokoju umeblowanego jednoosobowego. Sprawa pilna. Oferty IKP Bydgoszcz „4949”. (4949)

Starsza samotna poszukuje pokoju od zaraz umeblowanego lub wspólnego. Oferty, IKP Bydgoszcz „4939”. (4939g)

Młoda pracująca poszukuje pokoju pustego umeblowanego śródmieściu od zaraz. — Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (4932)



UNIEWAŻNIENIA

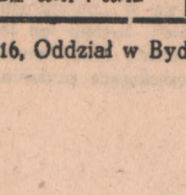
Unieważnia się zagubione wszelkie dokumenty kartę rejestracyjną, wojskową, kartę zameldowania, świadectwo szkolne. Jerzy Lempe, Bydgoszcz. (4920g)

Unieważnia się dowód kolejowy Nr 537 652 — Gdańska — Szarafriska Stanisława, Kołomyż. (4906)

Unieważnia się zagubione pozwolenie kat. III a Nr 0954/49 Wozniak Bogdan, Bydgoszcz. (4923)

Unieważnia się zagubione dokumenty książeczek wojskowa, leg. Zw. Zaw., kartę rowerową — Siwiński Roman, Przytyki, pow. Bydgoszcz. (4922g)

Unieważnia się zagubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Szperkowski Antoni, Murcowa-niec, pow. Szubin. (4916)



OBWIESZCZENIA

Zarząd Spółdzielni pracy im. Męczornicy Fornaliskiej w Inowrocławiu podaje do wiadomości p. Klientów, że od dnia 16 sierpnia 1951 r. weszły w punkt przyjęć prowadzony przez B. Spółdzielnie Krawców „Postępek” przy ul. Paderewskiego 6 przeniesione zostały na ulicę Dworcową 4a, wejście z frontu. Równocześnie zawiadamiamy, że punkt usługowy Nr 2 prowadzący usługi z zakresu bielizniarstwa męskiego, damskiego i dziecięcego oraz kolarstwo mieszczący się dotychczas przy ulicy Dworcowej 4a — przeniesiony został na ulicę Stalina Nr 1, Zarząd Spółdzielni Pracy im. Męczornicy Fornaliskiej w Inowrocławiu. (4972k)

POSADY WOLNE

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Wawrzynka 15-1 (Bielawki). (4951g)

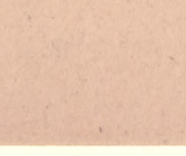
KUPNO

Konie na ubój — dzwonić nr tel. 10-95 — zakupuje stęła i piaci najwyższe ceny Rzeźnictwo Końskie — Szczukowski, Bydgoszcz, Dolina 55. (4714k)

Witaminy B-12 w zastrzykach kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „4948”. (4948)

Sztopery, projektory filmowe, dźwiękowe i inne, lornetki, mikroskopy, kupuje i sprzedaje J. Pujdak, Łódź, Piotrkowska 83. (4925k)

Samochód ciężarowy na chodzie 1-2 tony kupię. Zgłoszenia tel. 17-86 od godz. 9—16 Bydgoszcz. (4974g)



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY

ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42

DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY

ul. Generalistowska Stalowa 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29.

Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznościciela 3,90 zł miesięcznie

Reklamskie niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

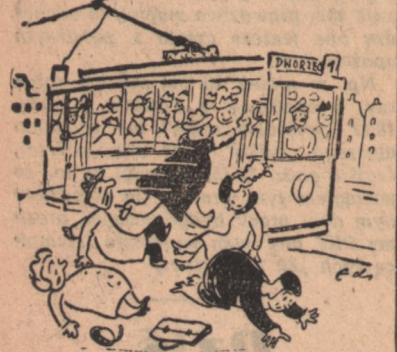
PRENUMERATA ZIECONA PRZYJMUJE DO 15 KAZDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POZTOWE ORAZ LISTONOSZE.

PRENUMERATA POD OPASKĄ WPLACĄ NA KONTA PKO nr VI-1861.

REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA, SNIADKICH 16

ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,80 zł za tekstem 4,50 zł nekrologi 3 — zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 — zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP” nr VI-140



on uważnie, w którym końcu przebywa konduktor, po czym szybko wskazuje na pomost, ewentualnie uwiesza się na stopniach. Jeśli ujrzy, że konduktor powoli, ale nieuchronnie zbliża się w jego stronę — rezygnuje z dalszych pertraktacji i daje z tramwaju nerkę. „Trudno, nie udało się!” — myśli i grzecznie oczekuje na następny wóz. Metoda taka jest dość uciążliwa, wymaga sporej ilości czasu i pewnej sprawności fizycznej. Dlatego też zapewne postępują się nią przeważnie ludzie młodzi.

Większej inteligencji, a raczej większego nieco tupetu i bezczelności wymaga metoda, jaką stosuje GAPOWICZ ROZTARGNIONY. Wchodzi on słatecznie do wozu, rozsiada się wygodnie i przesłaniając oblicze gazetą — pograża w lekturze. Tak jest w niej zatopiony, że zapomina o bożym świecie. O wykupieniu biletu również. Kiedy o obowiązkach tym przypomni mu konduktor — Gapowicz Roztargniony spada nagle z nieba na ziemię i poczynając wywnętrać wszystkie swe kieszenie, szuka „miesiąc nego”. Oczywiście nie może go znaleźć, więc zaczyna bardzo się spieszyć i nie zważając na protesty konduktora — wysiada na najbliższym przystanku.

Metoda, jaką stosuje GAPOWICZ ELOKWENTNY jest już metodą trudniejszą, wymagającą dużej dozy zimnej krwi, szybkiej orientacji i obrotnego języka. Po wejściu do tramwaju, gapowicz taki zachowuje się nonszalancko, z dużą pewnością siebie. Zastawiony przez konduktora, wксу-

Do dzieci i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój kochany mąż, ojciec, brat, wujek i szwagier

Sp. Joachim Nowak

ref. MRN Urzędu Budowlanego, przeżywszy lat 55

O czym donoszą w ciężkim smutku pogrzebu

żona, syn i rodzina

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 VIII 1951 r. o godz. 18 w kaplicy cmentarza parafialnego na Jarach. 4953

RADIO

ŚRODA, 15 SIERPNIA 1951 R.

6,55 Początek audycji. 6,00 Dziennik. 6,20 Muzyka. 7,00 Dziennik. 7,20 Muzyka rozrywkowa. 8,00 Wiadomości poranne. 8,10 Polskie tańce ludowe. 8,30 Audycja dla kolonii i obozów letnich. 8,50 Polska pieśń masowa. 9,00 Koncert organowy w wyk. Wł. Owiński. 9,30 Proza. 9,45 Koperceki — sułta ludowa W. Łucotowskiego. 10,00 Utwory fortepienowe S. Rachmańinowa. 10,20 Poezja i muzyka. 11,00 Muzyka taneczna. 12,04 Dziennik południowy. 12,15 Poranek symfoniczny. 13,15 Proza. 13,30 Koncert. 15,15 Opowieść Michełowska — słuchowisko H. Januszewskiej. 16,00 Zespół instrumentalny pod dyr. J. Hertzla. 16,30 Reportaż ze Złotou w Berlinie. 16,50 Koreańskie pieśni. 17,00 Dziennik popołudniowy. 17,20 Nowy Don Kichot — słuchowisko wg komedii Fredry. 19,00 Dziennik wieczorny. 20,00 Transmisja ze Złotou w Berlinie. 21,30 Orkiestra taneczna. 22,00 Muzyka: aktywność. 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Koncert z Pragi. 23,55 Muzyka.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY

ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42

DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY

ul. Generalistowska Stalowa 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29.

Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznościciela 3,90 zł miesięcznie

Reklamskie niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

OBWIESZCZENIA

Zarząd Spółdzielni pracy im. Męczornicy Fornaliskiej w Inowrocławiu podaje do wiadomości p. Klientów, że od dnia 16 sierpnia 1951 r. weszły w punkt przyjęć prowadzony przez B. Spółdzielnie Krawców „Postępek” przy ul. Paderewskiego 6 przeniesione zostały na ulicę Dworcową 4a, wejście z frontu. Równocześnie zawiadamiamy, że punkt usługowy Nr 2 prowadzący usługi z zakresu bielizniarstwa męskiego, damskiego i dziecięcego oraz kolarstwo mieszczący się dotychczas przy ulicy Dworcowej 4a — przeniesiony został na ulicę Stalina Nr 1, Zarząd Spółdzielni Pracy im. Męczornicy Fornaliskiej w Inowrocławiu. (4972k)

POSADY WOLNE

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Wawrzynka 15-1 (Bielawki). (4951g)

KUPNO

Konie na ubój — dzwonić nr tel. 10-95 — zakupuje stęła i piaci najwyższe ceny Rzeźnictwo Końskie — Szczukowski, Bydgoszcz, Dolina 55. (4714k)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY

ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42

DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY

ul. Generalistowska Stalowa 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29.

Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznościciela 3,90 zł miesięcznie

Reklamskie niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. (4416k)

SPRZEDAŻ

Łóżko dziecięce żelazne sprzedam. Jezulicka 12-2 (4918g)

POKOJU POSZUKUJĄ

Lekarz wojskowy poszukuje pokoju umeblowanego jednoosobowego. Sprawa pilna. Oferty IKP Bydgoszcz „4949”. (4949)

Starsza samotna poszukuje pokoju od zaraz umeblowanego lub wspólnego. Oferty, IKP Bydgoszcz „4939”. (4939g)

Młoda pracująca poszukuje pokoju pustego umeblowanego śródmieściu od zaraz. — Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (4932)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważnia się zagubione wszelkie dokumenty kartę rejestracyjną, wojskową, kartę zameldowania, świadectwo szkolne. Jerzy Lempe, Bydgoszcz. (4920g)

Unieważnia się dowód kolejowy Nr 537 652 — Gdańska — Szarafriska Stanisława, Kołomyż. (4906)

Unieważnia się zagubione pozwolenie kat. III a Nr 0954/49 Wozniak Bogdan, Bydgoszcz. (4923)

Unieważnia się zagubione dokumenty książeczek wojskowa, leg. Zw. Zaw., kartę rowerową — Siwiński Roman, Przytyki, pow. Bydgoszcz. (4922g)

Unieważnia się zagubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Szperkowski Antoni, Murcowa-niec, pow. Szubin. (4916)

OBWIESZCZENIA

Zarząd Spółdzielni pracy im. Męczornicy Fornaliskiej w Inowrocławiu podaje do wiadomości p. Klientów, że od dnia 16 sierpnia 1951 r. weszły w punkt przyjęć prowadzony przez B. Spółdzielnie Krawców „Postępek” przy ul. Paderewskiego 6 przeniesione zostały na ulicę Dworcową 4a, wejście z frontu. Równocześnie zawiadamiamy, że punkt usługowy Nr 2 prowadzący usługi z zakresu bielizniarstwa męskiego, damskiego i dziecięcego oraz kolarstwo mieszczący się dotychczas przy ulicy Dworcowej 4a — przeniesiony został na ulicę Stalina Nr 1, Zarząd Spółdzielni Pracy im. Męczornicy Fornaliskiej w Inowrocławiu. (4972k)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY

ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42

DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY

ul. Generalistowska Stalowa 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29.

Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznościciela 3,90 zł miesięcznie

Reklamskie niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.